



ISSN 1231- 8825

# ŻYCIE UNIwersYTECKIE

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

NR 6 (146) • LISTOPAD 2005

CENA 3 ZŁ



## Nie tylko wykłady...

strony 10-11

# Lekcja prawa

Z prof. dr hab.  
Sławomirą Wronkowską  
rozmawia Jolanta Lenartowicz



● **Uczelnia nie ma na co czekać, zaczyna działania, które przygotowują nas do funkcjonowania w nowych, wyznaczonych nową ustawą ramach prawnych. Pierwszy krok to statut - powiedziała Pani przed miesiącem, w naszej poprzedniej na ten temat rozmowie... Krok uczyniono?**

- Tak. Komisję statutową nie tylko powołano, ale podjęta ona pod kierunkiem rektora swoje działania. Spotyka się regularnie co dwa tygodnie, a nawet i częściej.

● **Kogo skupia?**

- Osoby, które mają duże doświadczenie bądź w kierowaniu uczelniami, bądź w rozwiązywaniu innych problemów związanych ze szkolnictwem wyższym. To nie jest reprezentacja wydziałowa, ale grono osób, które mogą wnieść do prac komisji duże doświadczenie.

● **Pierwsze spotkanie - jak pani Profesor zapowiedziała to ustalenia też do szerokiej dyskusji. Czego one głównie dotyczą?**

- Pierwsze merytoryczne posiedzenie dotyczyło organizacji uniwersytetu. Dyskutowaliśmy o tym, co na uczelni ma być jednostką podstawową, może wydział, może coś innego...

Jakie taka jednostka ma spełniać warunki, jaka ma być wewnętrzna struktura organizacyjna tych jednostek, jak zapewnić możliwość najrozmaitszego łączenia się ich w ramach uniwersytetu. Jak ukształtować strukturę elastyczną, funkcjonalną i przejrzystą.

● **Czas dyskusji o tak podstawowych dla funkcjonowania sprawach zwykle ożywia środowisko. Widać to na Uniwersytecie?**

- Jeszcze nie, ponieważ komisja nie ujawniła swoich pierwszych konstatacji. Zrobimy to po zakończeniu debaty o organach funkcjonujących na Uniwersytecie.

● **Dotąd rozmawialiśmy o kroku pierwszym. Czy inne kolejne też zostały wykonane?**

- Tak, pracę podjęły komisje dyskutujące na temat regulaminu studiów i regulaminu studiów doktoranckich.

● **Czy można się spodziewać, że po nakreśleniu tych ram i założeń rozpocznie się ogólnouniwersytecka dyskusja?**

Oczywiście tak. Zgodnie z zapowiedzią na łamach „Życia Uniwersyteckiego” również. ●

nominacje

## Nominacje Teraz w profesorskim gronie

Podczas uroczystego posiedzenia Senatu w dniu 21 listopada 2005 r. JM Rektor Stanisław Lorenc wręczył profesorskie nominacje:



**I. Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po wyrażeniu zgody przez Wysoki Senat, Minister Edukacji Narodowej i Sportu mianował na stanowisko profesora zwyczajnego:**

1. Prof. dr hab. Janusza Dzieciola - Wydz. Ped.-Art.
2. Prof. dr hab. Alfreda Kanieckiego - Wydz. Nauk Geogr. i Geol.
3. Prof. dr hab. Czesława Karolaka - Wydz. Neofilologii
4. Prof. dr hab. Zdzisława Kędzie - Wydz. Prawa i Admin.
5. Prof. dr hab. Jacka Koputa - Wydz. Chemii
6. Prof. dr hab. Ireneusza Kubiacyka - Wydz. Mat. i Inf.
7. Prof. dr hab. Annę Maciejewską-Jamroziak - Wydz. Nauk Społ.
8. Prof. dr hab. Wacława B. Marzantowicza - Wydz. Mat. i Inf.
9. Prof. dr hab. Marię W. Wojciechowską - Wydz. Chemii

**II. W związku z uzyskaniem tytułu naukowego profesora, Rektor mianował na stanowisko profesora nadzwyczajnego na stałe:**

1. Prof. dr hab. Zdzisława Belkę - Wydz. Nauk Geogr. i Geol.
2. Prof. dr hab. Grzegorza Jackowskiego - Wydz. Biologii
3. Prof. dr hab. Adama A. Lipowskiego - Wydz. Fizyki

**III. Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po pozytywnym zaopiniowaniu tego wniosku przez Wysoki Senat, Rektor mianował na stanowisko profesora na czas nieokreślony:**

1. Prof. dr hab. Romana Dziergwę - Wydz. Neofilologii

2. Prof. dr hab. Jana Grzeziaka - Wydz. Ped.-Art.
3. Prof. dr hab. Hannę Gulińską - Wydz. Chemii
4. Prof. dr hab. Jana Grada - Wydz. Nauk Społ.
5. Prof. dr hab. Ewę Kraskowską - Wydz. Fil. Pol. i Kl.
6. Ks. Prof. dr hab. Adama Przybeckiego - Wydz. Teologiczny
7. Prof. dr hab. Danko Sipkę - Wydz. Fil. Pol. i Kl.

**IV. Na wniosek właściwej Rady Wydziału i po pozytywnym zaopiniowaniu tego wniosku przez Wysoki Senat, Rektor mianował na stanowisko profesora na okres 5 lat:**

1. Dr hab. Danutę Barańkiewicz - Wydz. Chemii
2. Dr hab. Józefa Dobosza - Wydz. Historyczny
3. Dr hab. Wojciecha Florka - Wydz. Fizyki
4. Dr hab. Rafała Kolińskiego - Wydz. Historyczny
5. Dr hab. Piotra Pawelczyka - Wydz. Nauk Społ.
6. Dr hab. Ryszarda Wieczorka - Wydz. Historyczny
7. Dr hab. Sebastiana Wojciechowskiego - Wydz. Nauk Społ.
8. Dr hab. Szymona Wróbla - Wydz. Ped.-Art.
9. Dr hab. Tomasza Zielińskiego - Wydz. Nauk Geogr. i Geol.

Po wręczeniu nominacji zebrani wysłuchali wykładu nowo mianowanego profesora tytułanego prof. dr hab. Adama Lipowskiego na temat „Koooperacja współwzajemności i rozterki studenta, czyli o modelowaniu dylematów społecznych”.



## 4 wydarzenia

- **Co dzisiaj najważniejsze** - Rektorskie konsylium
- **Pierwsza z pierwszych** - Rozmowa z prof. dr hab. Katarzyną Chałasińską-Macukow, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

## 5 wspomnienie

- **Entomolog, badacz, nauczyciel** - Pięćdziesiąta rocznica śmierci Profesora dr. hab. Kazimierza Simma

## 6 Vivant Professores

- **Historyk i geograf słowa** - Rozmowa z prof. Karolem Zierhofferem

## 7-9 edukacja

- **Po pierwsze kompetencje - Starość** - perspektywa przyszłości?
- **Lingwistyka... zastosowana** - Rozmowa z profesorem Waldemarem Pfeifferem, dyrektorem Instytutu Lingwistyki Stosowanej UAM
- **Humanistów ścieżki własne** - Międzywydziałowe indywidualne studia

## 10-12 ku nauce

- **Nie tylko wykłady...** - Pierwsze naukowe kroki
- **Junioraty** - Co potrafią młodzi badacze?
- **Sami-sobie** - Dni edukacji prawniczej

## 13 nauka

- **Perspektywy badawcze magnetyzmu po... europejsku**

## 14-15 we wspólnocie

- **Nauka się rodzi w dialogu** - Rozmowa z ks. prof. Pawłem Bortkiewiczem, dziekanem Wydziału Teologicznego UAM, kierownikiem Zakładu Katolickiej Nauki Społecznej
- **Fenomen duchowości** - Człowiek XXI wieku albo będzie religijny, albo nie będzie go wcale

## 16-17 o słowie

- **Fenomen Verba Sacra** - Prezentacje i konkurs
- **Słowa utrwalają piękno** - Wielka Gala Papieska

## 18-19 na sportowo

- **Start w październiku!** - Nowi się prezentują
- **Idą jak burza** - Pod siatką

## 20-21 kultura

- **Aula koncertowa**

## 22 w praktyce

- **Park na Morasku** - Ze śmietniska - ogrody

## 23 ku pamięci

- **Uczone ulice** - Ukochany rektor Heliodor Święcicki



# Rektorskie konsylium

## Co dzisiaj najważniejsze



Dyskutowano też o... pieniądzech. Ustępujący rząd przyobiecował zwiększenie dotacji na szkolnictwo wyższe o 1 miliard złotych. Czy nowy nie wycofa się z tych przyrzeczeń? - zadawano pytanie.

- Chcielibyśmy utwierdzić się w przekonaniu, że tak jak było to zapisane w projekcie budżetu, tak i teraz w gestii ministra edukacji i nauki pozostanie - mówił na poznańskiej konferencji jej gość prof. Tadeusz Luty, Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, rektor Politechniki Wrocławskiej.

Wiele uwagi skupiono na sprawie akredytacji, która stwarza warunki do utrzymania odpowiedniego poziomu, pełni funkcje strażnika jakości. Rekrutacja - co zrozumiałe też budziła wśród uczestników konferencji wiele emocji i pytań. Dyskutowano o tym, szukając jednocześnie sposobności i możliwości na tworzenie rozmaitych interesujących ścieżek edukacyjnych.

Konferencja rektorów ma w tym względzie doświadczenia, to przecież na jej gruncie powstał program MOST, wymagający ścisłego współdziałania między uczelniami, które w programie uczestniczą. Uczelnie powołały też wspólną dla uniwersyteckiego środowiska Komisję Programów Międzynarodowych. Najszerzym jednak społecznym echem po poznańskiej konferencji odbiła się sprawa informatyzacji uczelni, a dokładnie wyposażenia studentów w elektroniczne, wielofunkcyjne legitymacje (pisaliśmy o tym w numerze październikowym). Działa między innymi Międzyuniwersyteckie Centrum Informatyczne - wspólnie trzeba dla niego znajdować środki na tworzenie bazy aparaturowej, na oprogramowanie, które będzie zaspokajało oczekiwania uczelni.

To jego spektakularnym działaniem jest właśnie projekt wielofunkcyjnej, elektronicznej legitymacji, która ma rozpocząć swój żywot w październiku przyszłego roku.

**JOLANTA LENARTOWICZ**

wydarzenia

**W** Poznaniu, na progu kolejnego roku akademickiego odbyła się Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich. W obecnej kadencji przewodniczy jej prof. dr hab Stanisław Lorenc, Rektor UAM.

Przedmiotem dyskusji, w której uczestniczyli rektorzy, 18 polskich uniwersytetów, były problemy teraz dla polskich uczelni najważniejsze. Do takich bezsprzecznie zalicza się zasady funkcjonowania w ramach nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, konieczność dostosowywania się do jej nakazów, szukanie w jej ramach własnej tożsamości.

- Nie jest to łatwe - podkreślali rektorzy, ponieważ wciąż jeszcze nie funkcjonuje w tej mierze cały porządek prawny, brakuje ponad kilkudziesięciu rozporządzeń wykonawczych.

## Pierwsza z pierwszych

Uczestnikiem konferencji była prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego. Korzystając z obecności Pani Rektor, poprosiliśmy o krótką rozmowę



● **Ile razy, przed Panią, w historii Uniwersytetu Warszawskiego najwyższą funkcję sternika pełniła kobieta?**

- Jestem pierwsza.

● **A w całej Polsce, na wszystkich polskich uniwersytetach?**

- Też pierwsza...

● **Kobiety ponoć patrzą na świat inaczej; odmiennie odbierają jego złożoność. Co zdaniem pani wnosi takie kobiece spojrzenie w zarządzanie uczelnia?**

- Świat powinno się postrzegać całościowo. Dla uzyskania pełnego jego obrazu łączyć należy zarówno spojrzenie męż-

czyn, jak i kobiet. Jednakże nie ulega wątpliwości, że empatia charakterystyczna dla kobiet pomaga z zarządzaniu, pozwala im nierzadko omijać rafa, na które wpadają mężczyźni z nadmiernie wybujałymi ambicjami. Kobiety częściej udaje się utrzymać je na wodzy. Może to wynika z samej ich istoty, a może też z tego, że kobieta podejmując decyzję o pełnieniu tak wysokiej funkcji, jaką bez wątpienia jest kierowanie dużym uniwersytetem robi to w czasie, gdy spełniła już jej inne życiowe role: bycia matką, wychowawczynią, opiekunką. Kobieta jest dużo spokojniejsza, ma większy dystans.

● **Jaką dyscyplinę naukową Pani Rektor uprawia?**

- Jestem fizykiem. I to też, jak sądzę, pomaga, bo fizyka nauczyła mnie życia w środowisku męskim, a przede wszystkim nieustannie uczy pokory wobec złożoności świata, wobec praw natury. To zaś daje duży dystans wobec spraw codziennych.

● **Obecność Pani wśród rektorów zdaje się otwierać nowy rozdział...**

W tej chwili coraz więcej kobiet obejmuje stanowiska prorektorów. A to jest istotny krok we właściwym kierunku. Otwiera drogę kobietom zdolnym, sprawnym, kreatywnym.

**Rozmawiała JOLANTA LENARTOWICZ**

# Entomolog badacz nauczyciel



Pięćdziesiąta rocznica śmierci Profesora dr. hab. Kazimierza Simma

We wrześniu, 50 lat temu zmarł nagle profesor dr. Kazimierz Simm, wieloletni kierownik Katedry i Zakładu Zoologii Systematycznej Uniwersytetu Poznańskiego.

Nauka polska - straciła w Nim wybitnego zoologa i entomologa, szczególnie zasłużonego w dziedzinie badań nad gąbkami słodkowodnymi i biologią owadów; uczenia - głównego koordynatora działalności naukowo-dydaktycznej na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym oraz świetnego wykładowcę i pedagoga.

Urodził się 9 stycznia 1884 r. w Tarnowie. W latach 1904 - 1908 studiował biologię na Wydziale Filozoficznym UJ, gdzie wykładali wówczas uczeni tej miary co profesorowie: A. Wierzejski, E. Godlewski, J. Rostański, H. Hoyer, W. Szajnocha i A. Witkowski. Doktoryzował się w 1920 r., na Wydziale Filozofii UP, w 1927 r. habilitował się na Wydziale Rolniczo-Leśnym UJ.

Jego wybitne uzdolnienia wcześniej zwróciły uwagę opiekunów naukowych na UJ. Już podczas studiów został zatrudniony na tym uniwersytecie. Pracował tam 10 lat, stając się najbliższym współpracownikiem prof. Wierzejskiego w badaniach nad gąbkami słodkowodnymi. W 1920 został powołany na stanowisko profesora Akademii Rolniczej w Bydgoszczy, wkrótce przeniesionej do Cieszyna i przemianowanej na Wyższą Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego. Na uczelni tej pracował 17 lat.

Dnia 1 X 1937 r. objął stanowisko kierownika Katedry Zoologii Systematycznej na Uniwersytecie Poznańskim.

Podczas okupacji, wysiedlony z rodziną z Poznania, przebywał w Krakowie.

W pierwszych dniach kwietnia 1945 r. powrócił do Poznania, na dawne stanowisko kierownika Katedry Zoologii Systematycznej UP. W 1946 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego.

Prof. Simm ma ogromne zasługi w odbudowie i organizacji życia naukowego na Uniwersytecie Poznańskim w okresie powojennym. Odbudowywał zniszczone podczas wojny pomieszczenia, gromadził i zabezpieczał zbiory oraz aparaturę naukową i od nowa organizował pracę dydaktyczną we własnym Zakładzie. Równocześnie jako kurator zabiegał i troszczył się o dobro innych, powierzonych jego opiece Zakładów Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, a mianowicie: Zakładu Geografii, Zakładu Anatomii Porównawczej i Biologii (w latach 1945-1946), Katedry i Zakładu Antropologii (w 1946 r.), Zakładu Botaniki Ogólnej, Zakładu Ochrony Przyrody oraz Zakładu Systematyki i Geografii Roślin (częściowo do 1948 r.). Do celów dydaktycznych utworzył Międzywydziałową Stację Biologiczną w Gorzynie. W latach 1947-1948 pełnił obowiązki dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego

oraz delegata Rady Wydziału do Senatu. Od 1946 r. był wieloletnim przewodniczącym Sekcji Biologicznej Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego.

Z niesłabnącym zapałem organizował pracę we własnym Zakładzie. Dzięki tym wysiłkom już na początku roku akademickiego 1946/1947 można było normalnie podjąć wykłady, ćwiczenia i badania naukowe. Szeroko zakreślonych przed wojną planów badawczych nie tylko nie zaniechał, lecz poszerzył je i rozwinął, zarówno pod względem tematycznym jak i z punktu widzenia różnorodności badanych grup. Nie mniejszą wagę przywiązywał do spraw dydaktyki i wychowania młodzieży. Cechowała Go szczególna zdolność dostrzegania w porę aktualnych potrzeb i umiejętności zaradzania tym potrzebom. Tak było w trudnych, powojennych latach, kiedy to szczególnie dawał się we znaki brak podręczników akademickich. Kosztem wielu bezsennych nocy Profesora młodzież polska otrzymała w latach 1948-1949 podręcznik „Zoologii”. Była to niezastąpiona i przez wiele, wiele lat jedyna pomoc w studiach zoologicznych.

Prof. Simm pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy. Poza podręcznikiem „Zoologii” wydał pierwszy w języku polskim, dwutomowy podręcznik „Entomologii” (1924 r., 1925 r.). Ponadto opublikował około 50 oryginalnych rozpraw naukowych oraz ponad 80 artykułów naukowych i popularnonaukowych. Szczególną uwagę poświęcał także zagadnieniom ochrony przyrody.

Aktywnie uczestniczył w życiu i działalności towarzystw naukowych i współpracował z wieloma instytucjami naukowymi. Był m.in. członkiem Komisji Fizjograficznej PAU - Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Wydziału III tegoż Towarzystwa. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Biologicznej Poznańskiego TPN. Od 1950 r. był członkiem Państwowej Rady Ochrony Przyrody, członkiem Komitetu Ekologicznego PAN, a w 1955 r. został wybrany na przewodniczącego Komisji Słownictwa Biologicznego przy Wydziale II PAN. Wieloletnia praca dydaktyczna, to osobny, jakże chlubny rozdział działalności prof. Simma. W poczuciu odpowiedzialności za powierzoną sobie młodzież wymagał od niej sumiennej pracy i gruntownej wiedzy, ale nie skąpił zachęty i przyjacielskiej rady. Świetny wykładowca, doskonały popularyzator i dydaktyk. Człowiek odważny i prawy, przeciwstawiający się różnym naciskom politycznym doby stalinowskiej, zaskarbił sobie wdzięczność i uznanie młodzieży, współpracowników i ogółu biologów polskich. Wychował liczną kadrę zoologów. W latach 1945-1955 przeprowadził habilitacje 3 docentów, wypromował 10 doktorów i wykształcił kilkudziesięciu magistrów.

PROF. DR HAB. MARIA BEIGER

W pięćdziesiątą  
rocznicę śmierci Profesora  
dr. hab. Kazimierza  
Simma  
(1884 - 1955)  
hołd pamięci temu  
wybitnemu uczonemu,  
wychowawcy  
i nauczycielowi  
składają wdzięczni  
uczniowie.

wspomnienie

W artykule „Palmy dla nie strudzonych. Historyk i geograf słowa”, zamieszczonym w październikowym numerze, pomyłkowo nazwałam prof. dr hab. Karola Zierhoffera - Zenonem.

Za trudno wytłumaczalny błąd Profesora, a także czytelników najgorzej przepraszam.

Danuta Chodera

Poniżej, wraz z przeprosinami, tekst publikujemy powtórnie:

## Palma dla nie strudzonych Historyk i geograf słowa

**P**rofesor Karol Zierhoffer, zasłużony językoznawca i badacz nazw geograficznych, został dziesiątym laureatem najwyższego wyróżnienia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza - „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis”. Oficjalne wręczenie medalu, przyznanego uchwałą Senatu UAM z dnia 30 maja 2005 roku, odbyło się podczas tegorocznej inauguracji roku akademickiego.

### Nie spodziewałem się...

Rozmowa z prof. Karolem Zierhoffere

#### ● Jak odebrał Pan Profesor to wyróżnienie?

- Trzeci października był dla mnie wielkim dniem. Jestem człowiekiem skromnym i nie oczekiwałem nigdy wyróżnienia za moją pracę, którą traktowałem i traktuję jak mój obowiązek i dokładam starań, żeby dobrze ją wykonać, na miarę moich sił. To wysokie odznaczenie, medal „Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis”, podnosi moje poczucie własnej wartości jako dowód uznania mojego środowiska uniwersyteckiego. Z tym środowiskiem jestem związany przez całe moje życie od studiów przez pracę na wszystkich szczeblach kariery naukowej i dydaktycznej aż do chwili obecnej, kiedy mogę jeszcze pracować jako emeryt. To wszystko składa się na moje przywiązanie do Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza jako mojego jedyne go zakładu pracy w ciągu całego życia. Jest to związek nie tylko intelektualny, ale także głęboko uczuciowy, stąd medal, który otrzymałem, jest dla mnie tak cennym wyrazem uznania mojego środowiska oraz władz mojej uczelni.

Chciałbym dodać, że uważam się za człowieka szczęśliwego, że mogłem żyć i pracować wśród moich kolegów w atmosferze wzajemnej życzliwości, pozbawionej ostrych konfliktów, które obecnie zatruwają nasze życie społeczne.

#### ● Kiedy zrodziło się zainteresowanie Pana Profesora historią języka i nazwami geograficznymi?

- Tą tematyką zainteresowali mnie znakomici profesorowie Uniwersytetu we Lwowie, na którym zaczynałem studia,

Zdzisław Stieber - językiem staro-cerkiewno-słowiańskim i Maria Dłuska gramatyką opisową języka polskiego. Przez jakiś czas pociągało mnie językoznawstwo indoeuropejskie, ale nie miałem możliwości się tym zająć. Zawsze imponował mi swoją wiedzą i fenomenalną pamięcią oraz wybitnymi uzdolnieniami teoretycznymi, światowej sławy indoeuropeista prof. Jerzy Kuryłowicz.

#### ● Co jest dla Pan Profesora najważniejsze w pracy naukowej?

- W pracy najważniejsza rzecz to znaleźć problem i mieć koncepcję jego rozwiązania. Trzeba mieć pasję badawczą, zainteresowania naukowe i cierpliwość, jakiej wymaga w mojej dyscyplinie i myślę, że w każdej - zbieranie materiału i pisanie pracy.

#### ● A co ze swego doświadczenia chciałby Pan Profesor przekazać studentom?

- Chciałbym zachęcić studentów, żeby byli pracowici, interesowali się nauką, byli uczciwi w pracy naukowej i w każdej innej, żeby wzbogacali swoją wiedzę. Chciałbym, żeby zainteresowali się przedmiotem ćwiczeń, które prowadzę, żeby starali się go zrozumieć i potem twórczo wykorzystywali zdobytą wiedzę. Chciałbym, żeby sobie uświadomili, jak wielkie znaczenie miał język staro-cerkiewno-słowiański dla kultury narodów obrządku prawosławnego i zrozumieli, jakie miał i ma znaczenie dla językoznawstwa w zakresie gramatyki porównawczej języków słowiańskich, a dla polonistów jako podstawa do opanowania gramatyki historycznej języka polskiego.

W tym roku akademickim rozpoczynam drugą część wykładów pt. „Kultura Polski i Europy w świetle nazw geograficznych”. Jest to problematyka, nad którą pracujemy już od kilkunastu lat z moją żoną. Wydaliśmy już razem jedną książkę i kilkadziesiąt artykułów z tego zakresu i teraz pracujemy nad drugą książką. Chciałbym zainteresować tą tematyką studentów, aby wśród młodszego pokolenia znaleźli się jej kontynuatorzy.

Rozmawiała DANUTA CHODERA

### Gdzie są kresy?

**W** zamierzeniu organizatorów Instytutów: Filologii Polskiej i Germańskiej UAM przy współdziałaniu z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk nie ma być to kolejna konferencja o kresach, których w środowisku polonistycznym było wiele.

- Tym razem naszym celem jest przekraczanie granic tradycyjnego dyskursu o kresach - powiedział prof. dr hab. Krzysztof Trybuś otwierając spotkanie. - Zastanawiając się nad trwałością tej dziwnej kategorii, chcemy dziś zapytać gdzie są kresy obecnie, w czasie współczesnym. Czy na Wschodzie, na Śląsku, Pomorzu? Gdzie przebiegają pogranicza? Chcielibyśmy zapytać, jak funkcjonuje to pojęcie i jak łączy się z pojęciami takimi jak lokalność, zróżnicowanie, wielokulturowość? Chcemy objąć naszą refleksją tak

że czas sprzed wprowadzania porządku przedjałtańskiego. Pytaliśmy o pojęcie kresów także naszych sąsiadów; czym był, czym jest dla nich ten miniony czas?

Stoimy przed szansą nawiązania ważnego, bo wielokulturowego dialogu i z pewnością pomocą w tym okazały się referaty zaprezentowane w Poznaniu zarówno przez autorów polskich, jak i referentów z Niemiec, Bułgarii, Ukrainy. Konferencji towarzyszyła dyskusja panelowa literatów, krytyków.

Obrazy poprzedzone były warsztatami na temat topografii pamięci w niemieckojęzycznej literaturze XIX i XX wieku.

Wszystkie te inicjatywy mają być tu w Poznaniu zapowiedzią międzywydziałowej współpracy polonistów i germanistów.

len

Starość - perspektywa przyszłości?

# Po pierwsze kompetencje

Pierwsze absolwentki Podyplomowego Studium Gerontologii przy Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM otrzymały z rąk Prodziekan WSE - dr hab. Doroty Żołędź-Strzelczyk dyplomy.

Poświadczają one ukończenie studium pod tytułem:

„Jakość życia i długowieczność celem edukacji ustawicznej człowieka”.

**A**bsolwentki są pierwszymi nie tylko na poznańskim uniwersytecie, ale także pierwszej w naszym kraju edycji tego typu szkolenia.

Było to przedsięwzięcie pionierskie i trudne z racji konstrukcji autorskiego programu oraz jego realizacji przy pełnej zrozumienia i zaangażowania współpracy wykładowców o wysokich kompetencjach - często wybitnych autorów w swojej dziedzinie.

- Edukacja do zdrowego stylu życia wymaga wiedzy: interdyscyplinarnej, holistycznej. Takiej wiedzy studium dostarczało - mówi dr. nauk med. Jolanta Twardowska-Rajewska, kierownik Podyplomowego Studium Gerontologii. Mogło ono zaistnieć dzięki życzliwości władz uczelni: prorektora prof. K. Przyszczypkowskiego i Dziekana WSE - prof. W. Ambrozika.

Edycja I Podyplomowego Studium Gerontologii UAM pt. „Jakość życia i długowieczność celem edukacji ustawicznej człowieka” jest odpowiedzią na wielkie społeczne zapotrzebowanie wynikające ze zdecydowanego starzenia się społeczeństw i z narastania problemów, które z tego wynikają.

Zjawisko to powinno być rozpatrywane w dwóch aspektach: jak współcześnie postrzegany jest stary człowiek przez osoby z młodszych grup wiekowych oraz czy młodszy ludzie kreują swoją starość, zanim przejdą na emeryturę. W świecie cywilizacji zachodniej, cywilizacji sukcesu, zdrowia, piękna i wiecznej młodości, nie ma miejsca dla seniora, który zazwyczaj starzeje się „nieestetycznie”: choruje na wiele schorzeń, jest niesprawny, uzależniony od opieki innych, a do tego ubogi. Młodzi ludzie mający i tak wiele własnych problemów, nie chcą dźwigać dodatkowo problemów cudzej starości, stąd agizm, jako powszechna postawa wobec seniorów. Znajduje ona swój wyraz w rozmaitych formach marginalizacji, wyłączenia. Wiele z nich można zaliczyć do tzw. nadużyć (abuse) strukturalnych. Tutaj mieści się również inne traktowanie ze względu na wiek: gorsze traktowanie, czyli dyskryminacja osób starszych. Gorsze traktowanie obejmuje obszar opieki medycznej, socjalnej, zatrudnienia zawodowego i partycypacji społecznej. Obszar zatrudnienia i partycypacji społecznej szczególnie dolegliwy jest dla najmłodszych seniorów (youngest old) 50+, którym przyjdzie przeżyć na (skąpej) emeryturze niejednokrotnie niemal drugą połowę swego życia! Dyskryminująca opieka medyczna i socjalna, szczególnie drastycznie przejawia się wobec osób w późnej starości (old old), postrzeganych przez młodszych jako najbardziej „kosztochłonne”, mimo, że zazwyczaj uczciwie wypracowały swoją emeryturę. Przyczyną takiego podejścia jest nie tylko okrutna ekonomizacja, lecz przede wszystkim odrzucenie

kodeksów etycznych - uniwersalnych i zawodowych, w tym deontologii lekarskiej.

- Dotychczasowa rekrutacja na studia medyczne jedynie w oparciu o ocenę testową wiedzy merytorycznej, utożsamianie sukcesu w zawodzie lekarza z prestiżem społecznym i lukratywnymi honorariami doprowadziły do ośmieszenia i wyparcia pojęcia „powołania lekarskiego”.

Zaprezentowany sposób myślenia i jego praktyczna aplikacja świadczą jednak o

krótkowzroczności młodszych: psychologicznie wpierają oni problem starzenia i śmierci wg modelu strusia z głową w piasku. A przecież „Nulla dies sine linea” lub inaczej „Starość to żniwa z całego życia”. Żałosne efekty daje zainteresowanie swoją starością i plany zdrowego, szczęśliwego jej przeżywania oraz osiągnięcia długowieczności dopiero na progu życia emerytalnego.

Stąd szczególne znaczenie zaczyna odgrywać profilaktyka gerontologiczna lub tzw. medycyna „anty-aging”. Uczą one sztuki prozdrowotnego stylu życia od kolebki po ostatni dzień. Uczą umiejętności kreowania własnej starości już w poprzedzających ją latach, unikania chorób spowodowanych niewłaściwym stylem życia, uczą estetyki starzenia i pogody ducha, szukania motywacji dla każdego dnia istnienia. Mówią, jak dążyć do długowieczności i realnie osiągnąć ją... A niestety, młodszy ludzie prezentują powszechnie antyzdrowoty styl życia, nie zważając na nieuniknione tego konsekwencje.

Profilaktyka patologicznej (dzisiaj - typowej!) starości należy do fundamentalnych zadań współczesności, nie tylko z przyczyn ekonomicznych (zapobieganie chorobie jest tańsze niż jej leczenie) - lecz osobistych: osiągania jak najlepszej jakości życia, szczęścia i długowieczności, podkreśla dr Twardowska-Rajewska.

Podyplomowe Studium Gerontologii planuje w 2006 r. rozpocząć drugą edycję pt. „Kształcenie kompetencji w organizacji długoterminowej opieki nad osobami starszymi - niesprawnymi”. Temat ten jest aktualny i uniwersalny: skoro odsetek seniorów za kilka dziesięcioleci osiągnie 50%, należy stworzyć im jak najlepsze warunki do życia we własnym domu pod opieką kompetentnych opiekunów, dysponujących bogatym wachlarzem usług, pracujących w wielospecjalistycznym, dobrze zorganizowanym zespole, o holistycznym, humanizującym podejściu.

A więc, zdobywanie kompetencji indywidualnych i zespołowych oraz organizacja pracy w środowisku jest tak ważna i przyszłościowa.

Podyplomowe Studium Gerontologii planuje w 2006 r. rozpocząć drugą edycję pt. „Kształcenie kompetencji w organizacji długoterminowej opieki nad osobami starszymi - niesprawnymi”. Temat ten jest aktualny i uniwersalny.

edukacja

# Lingwistyka... zastosowana

Z profesorem  
Waldemarem  
Pfeifferem,  
dyrektorem Instytutu  
Lingwistyki  
Stosowanej UAM  
- rozmawia  
Jolanta Lenartowicz



● **Od bardzo niedawna w strukturze UAM funkcjonuje Instytut Lingwistyki Stosowanej. Proszę objaśnić w jego nazwie określenie „stosowana”. Tak wyraźnie podkreślanie tej cechy sprawiać może wrażenie, że każda inna lingwistyka wydaje się być... niestosowna.**

- Rzeczywiście, może bardziej przejrzyste będzie użycie określeń: lingwistyka czysta i stosowana. W pewnym uproszczeniu: lingwistyka czysta to sama teoria, a stosowana - to zastosowanie teorii językoznawczych w różnych dziedzinach, m.in. w dydaktyce języków obcych, w kształceniu tłumaczy i w przygotowywaniu specjalistów od interkulturowej komunikacji i mediacji.

● **Te zagadnienia, jak rozumiem, wyznaczają obszar działania Instytutu.**

- Tak. Jeśli chodzi o edukację nauczycieli, to aktualnie kształcimy nauczycieli języka niemieckiego, ale „dwupodmiotowo”. To znaczy, że nasz absolwent przygotowany do nauczania niemieckiego, równocześnie będzie posiadał potwierdzone kwalifikacje do uczenia języka angielskiego.

Nauczycieli języka niemieckiego kształcimy też w kombinacji z językiem rosyjskim, a od przyszłego roku akademickiego także w innej parze z edukacją wczesnoszkolną lub z informatyką szkolną. Współpracujemy przy tym ze stosownymi wydziałami naszej uczelni.

Tłumacze natomiast znać muszą języki: niemiecki, angielski na wysokim szczeblu kompetencji oraz język rosyjski na poziomie kompetencji komunikacyjnej.

Trzecia specjalizacja: interkulturowa komunikacja i mediacja, skupia się głównie na porozumiewaniu między różnymi grupami etnicznymi, różnymi kulturami. W naszym polskim przypadku zwłaszcza dotyczy to sąsiada niemieckiego. Mediacja natomiast pokazuje jak dalece potrzebna jest wiedza w rozwiązywaniu ewentualnych konfliktów etnicznych, a jeszcze lepiej w zapobieganiu im. Do tych zadań kształcimy specjalistów, którzy także znają języki niemiecki, angielski i rosyjski.

- Nasza dyscyplina kształci nie tylko umiejętności językowe, ale na bazie wykształcenia ogólnouniwersyteckiego, także zapewnia przygotowanie zawodowe, zwłaszcza w zakresie omówionych pokrótce wyżej specjalności. Absolwenci lingwistyki stosowanej mają przy tym przygotowanie psychologiczne, ogólnodydaktyczne, filozoficzne, słowem humanistyczne.

● **Żeby powstał Instytut, co jest znaczącym krokiem w rozwoju każdej dyscypliny, którą uprawiają jego pracownicy, należy dużo wiedzieć, wykazać się wieloma osiągnięciami. Co tu zrobiono w tej mierze zanim powstał Instytut?**

- Instytut został utworzony na bazie Katedry Glottodydaktyki i Translatoryki, która wyłoniła się z Instytutu Językoznaw-

stwa jako Katedra Glottodydaktyki; założyłem ją w 1987 roku. Stamtąd zresztą „wypączkowały” później także Instytuty Baltologii, Skandynawistyki, Orientalistyki... Początków szukajmy jednak w 1965 roku, kiedy prof. Ludwik Zabrocki założył samodzielny Zakład Językoznawstwa Stosowanego. To się rozwijało i nadal rozwija. Prof. Izabela Prokop, kierując katedrą przez ostatnie 9 lat wzmocniła jednostkę kadrowo i rozwinęła specjalizację tłumaczeniową. Wykonaliśmy wiele organizacyjnych kroków, przeprowadzając się pięciokrotnie z miejsca na miejsce, wzbogacając naszą ofertę dydaktyczną, pozyskując lub samemu kształcąc odpowiednie kadry. Dzisiaj jest ona dość silna, zajdzie jednak potrzeba stosunkowo niewielkich uzupełnień. Obecny dość dobry rezultat jest zasługą całego zespołu pracowników. Mam nadzieję, że nasze obecne dyskusje nad profilami studiów i absolwentów zaowocują nowoczesną atrakcyjną ofertą.

Informacje o niej znaleźć można w Internecie i mediach.

Chcę też podkreślić, że musimy w naszym kształceniu pracować nad tym, aby wzmacniać wśród studentów poczucie tożsamości kulturowej oraz ich własnej wartości personalnej i zawodowej.

● **Co Pan ma na myśli?**

- Otóż obserwując przez wiele lat studentów polskich i ich poczynania na płaszczyźnie międzynarodowej oraz studentów niemieckich na przykład, dostrzegam, że nasi słuchacze, mimo, że ich wiedza często nie ustępuje (a nawet i przekracza) wiedzy ich zagranicznych kolegów - mają niższe poczucie własnej wartości. Są jakby onieśmieleni, niepewni. Niestosownie, choć przyznaję, że nasi wprawdzie więcej umieją, ale na ogół mniej potrafią. Na przykład na ogół słabiej jest u naszych studentów rozwinięta t.z. team competence. Trzeba zmienić proporcje między wiedzą uniwersytecką a umiejętnościami praktycznymi.

● **Jakie zasady stosuje pan kierując instytutem?**

- Jest ich kilka. Po pierwsze kolegalność w podejmowaniu decyzji, po drugie transparentność, dalej lojalność zarówno pracowników wobec kierownictwa jak i na odwrót, a przede wszystkim lojalność wszystkich wobec etyki naukowca i nauczyciela akademickiego. Wszystko zaś ma toczyć się w atmosferze wzajemnej życzliwości między wszystkimi członkami całego zespołu. To pozwala być podmiotem w działaniu i odpowiedzialnym partnerem we wspólnym dziele.

Otóż nauki humanistyczne to niezbędne spoiwo społeczne, w porównaniu z naukami przyrodniczymi bardzo kapitałochłonne. Trudniej jest im także pozyskać pozabudżetowe środki finansowe. Ich potrzeby to - bardzo upraszczając - przyzwoicie, choć niedrogo, wyposażone miejsce pracy - kilka mebli i komputer, książki i środki na realizowanie statutowych zadań naukowych i dydaktycznych. Do tych należy kształcenie młodej kadry, uczestnictwo w konferencjach naukowych w kraju i za granicą, publikacja książek i czasopism.

Tymczasem wypełnianie tych zadań „rujnuje” nam budżety. Jeśli więc, podajmy przykład naszego instytutu - skumulują się w jednym roku dwie lub więcej obrony doktorskie, publikacja wydawanego przez nas od dziesiątków lat czasopisma o międzynarodowym zasięgu, publikacja habilitacji lub innych monografii, to budżet jest już zbyt szczupły.

Wtedy, aby wypełniać zadania, liczyć musimy na zrozumienie kierownictwa uczelni i ogólnouczelnianą solidarność. ●



# Międzywydziałowe indywidualne studia Humanistów ścieżki własne

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne są propozycją Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dla wybranej grupy studentów; rocznie przyjmuje się czternaście, piętnaście osób. Studia w Programie MISH rozpoczęły się w roku akademickim 2002/2003.

Merytoryczną kontrolę nad Programem Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych sprawuje Rada Naukowa, w której skład wchodzi powoływani przez Rektora prodziekani ds. studenckich wszystkich wydziałów UAM uczestniczących w Programie. Studiami MISH kieruje powołany przez Rektora Dyrektor Naukowy. Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne są studiami magisterskimi (choć możliwe jest zrobienie licencjatu po trzech latach studiów) prowadzonymi w trybie stacjonarnym. W ramach MISH-u UAM studiuje obecnie czterdziestu siedmiu studentów.

Studenci Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych mają prawo do uczęszczania na wszystkie zajęcia prowadzone na wydziałach uczestniczących w Programie MISH-u na tych samych warunkach, co pozostali studenci wydziału. W projekt Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych włączyły się następujące wydziały UAM: Wydział Historyczny - kierunki studiów: historia, archeologia, etnologia, historia sztuki, muzykologia; Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej - filologia polska, filologia klasyczna, filologia bułgarska, filologia serbska i chorwacka, filologia chorwacka i serbska, wiedza o teatrze; Wydział Teologiczny - Teologia; Wydział Nauk Społecznych - politologia, socjologia, kulturoznawstwo, filozofia; Wydział Studiów Edukacyjnych - pedagogika.

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne serdecznie zapraszają do współpracy kolejne wydziały i kierunki studiów naszego Uniwersytetu. Dowolny kierunek studiów UAM może dołączyć lub wystąpić z Programu MISH.

Studenci MISH-u mają obowiązek studiowania przez pierwsze trzy lata co najmniej trzech kierunków studiów, przy czym na pierwszym roku studiów wybierają kierunek wiodący. Na podstawie dotychczas dostarczonych planów studiów, studenci deklarują następujące kierunki wiodące: filozofię, politologię; filologię polską i psychologię; historię i prawo; kulturoznawstwo, teatrologię oraz socjologię; historię sztuki oraz filologię klasyczną.

Studenci MISH-u mają także obowiązek uczęszczania na zajęcia, które są organizowane specjalnie dla nich są to tzw. zajęcia modułowe. Dotychczas studenci MISH-u uczęszczali na zajęcia z modułu nauk humanistycznych (zajęcia ze Wstępu do filozofii z semiologią), modułu nauk matematyczno-przyrodniczych (zajęcia z Ochrony środowiska i Fizyki dla humanistów) oraz z modułu internetowego (zajęcia z Komunikacji multimedialnej).

Prawdziwym wyróżnieniem, ale także przywilejem studenta MISH-u jest wybór tutora (opiekuna naukowego) i praca pod jego opieką. Na naszym Uniwersytecie funkcję tutora pełni ponad czterdziestu pracowników naukowych z różnych wydziałów oraz kierunków. Każdy student MISH-u pozostaje pod indywidualną opieką tutora, reprezentującego kierunek badawczy najbliższy zainteresowaniom studenta. Opieku-

nem jest pracownik naukowy UAM-u z tytułem co najmniej doktora. Studenci MISH-u mogą mieć tego samego tutora przez cały tok studiów lub, w uzasadnionych sytuacjach, przez kilka semestrów. Zadaniem tutora jest przede wszystkim pomoc studentowi w wyborze kierunków studiów i zajęć na wydziałach. Tutor, po każdym roku studiów, przedkłada opinię na temat postępów naukowych swojego podopiecznego. W zakresie obowiązków tutor podlega Radzie Naukowej MISH. Opieka nad studentem jest wliczana do pensum dydaktycznego w ilości godzin ustalonej przez Rektora UAM.

Studentom MISH-u przysługuje indywidualna organizacja studiów wg zasad określonych przez Regulamin Studiów UAM-u. W czasie dwóch ostatnich lat studiów studenci uzupełniają brakujące zajęcia wymagane do uzyskania tytułu magistra z wybranego kierunku oraz przygotowują pracę magisterską. Wypełnienie ustalonego przez władze wydziału programu studiów oraz zdobycie wymaganej liczby punktów ECTS jest koniecznym warunkiem do uzyskania tytułu magistra w wybranej dyscyplinie naukowej.

Program studiów, obowiązujący jako konieczny do uzyskania tytułu magistra z wybranego kierunku, ustalają na każdy rok akademicki władze wydziałów uczestniczących w Programie Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych. Ustalony w ten sposób program obowiązuje studenta przez kolejne lata studiów na podstawie umowy zawartej między władzami wydziałów a Dyrektorem MISH-u. Studenci przygotowują pod kierunkiem tutora prace roczne, które w przyszłości stanowią część pracy magisterskiej. Studenci MISH-u studiuje według ustalonego z tutorem na początku roku akademickiego programu studiów. Jednakże odpowiedzialność za ostateczną formę studiów ponosi student - odpowiedzialność jest wartością potwierdzającą akademickie wybory studenta.

System zawiązania i ukonkretnienia zainteresowań przewiduje po zaliczeniu pierwszego roku studiów możliwość rezygnacji ze studiów w ramach MISH-u i przejścia na wybrany przez studenta kierunek (na jednym ze zrzeszonych w Programie wydziałów), pod warunkiem wyrażenia zgody przez Dziekana danego wydziału oraz Dyrektora MISH-u.

Student MISH-u ma pełnię praw studenta Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; student ma prawo do stypendiów naukowych i socjalnych, zakwaterowania w domach studenckich, ubezpieczeń zdrowotnych, korzystania z wydziałowych bibliotek, studiowania w ramach Programu MOST, Sokrates Erasmus, Akademii Artes Liberales, Międzynarodowej Szkoły Humanistycznej oraz innych projektów edukacyjnych.

Zapraszamy wszystkie zainteresowane wydziały oraz kierunki studiów naszej Alma Mater do współpracy w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych. Kierunek rozwoju Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza jest jasno określony: ideałem staje się jedność w wielości.

**prof. dr hab. Janusz Wiśniewski, Prorektor ds. Nauczania**  
**prof. dr hab. Aleksander W. Mikołajczak, Dyrektor MISH**  
**mgr Marek Kaźmierczak, opiekun IV roku MISH**

Międzywydziałowe  
Indywidualne Studia  
Humanistyczne serdecznie  
zapraszają do współpracy  
kolejne wydziały i kierunki  
studiów naszego Uniwersytetu.  
Dowolny kierunek studiów  
UAM może dołączyć  
lub wystąpić  
z Programu MISH.

Pierwsze naukowe kroki

# Nie tylko wykłady...

Rok akademicki ruszył z dużym impetem! Studenci oparli się na przystankach, w kolejkach sklepowych, w bibliotekach, w kinach, teatrach, pubach... oraz na uczelni. Pośród codziennych trudów zajęć akademickich, sportowych, pracy, ogromna rzesza studentów uczestniczy w dodatkowych, nieobowiązkowych zajęciach, podczas których rozwija swoje umiejętności, a przede wszystkim realizuje swoje pasje. Mowa tutaj o działalności studentów humanistów. Dziś przedstawiamy Wydział Nauk Społecznych i Wydział Neofilologii.

## Studenckie Koło Stosunków Międzynarodowych

Skupia studentów początkowych lat studiów, którzy spotykają się, by wspólnie debatować o aktualnych wydarzeniach w polityce międzynarodowej. Wzorując się na znanych publicystach politycznych, młodzi adepci opracowali formułę „7 dni świat”, która oznacza omawianie najważniejszych wydarzeń na świecie i w Polsce. Na przykład, żywą dyskusję wywołały reakcje międzynarodowe na wyniki wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Polsce. Przeprowadzono analizę prasy zagranicznej, co dodało pikantności całej dyskusji. Studenci nie poprzestają jednak wyłącznie na spotkaniach w kołach, organizują konferencje i planują wydawanie pod auspicjami INPiD własnej gazetki „Fenestra” (funkcjonuje ona już w wersji on-line). Według opiekunki koła, dr Anny Potyraly, możliwość dyskusji na wybrane tematy podczas spotkań koła jest doskonałym uzupełnieniem zajęć realizowanych na politologii.

## Koło Naukowe Psychologów

Koło Naukowe Psychologów UAM istnieje prawie 50 lat. Wywodzi się z Ogólnopolskiego Koła Naukowego Pedagogów i Psychologów. Składa się z 20 sekcji tematycznych (uzależnienia, psychoanaliza, agresja i przemoc, neuropsychologia, profilaktyka trudności szkolnych, zaburzenia odżywiania, zarządzanie zasobami ludzkimi, przywiązanie, oddziaływanie dzieł kulturowych, socjoterapia, psychologia nieświadomości, psychologia społeczna, psychologia pozytywna, psychologia edukacji, reklamy, płci, twórczości, kultury, komunikacji, przemocy wobec dzieci).

Podczas spotkań studenci poszerzają wiedzę i nabywają umiejętności praktycznych. Dodatkowo uczestniczą w konferencjach, seminariach, obozach naukowych (w tym zagranicznych), projektach badawczych, spotkaniach z naukowcami i praktykami, wolontariatach, treningach i szkoleniach. To bardzo aktywna grupa. - Część projektów, praktyk, i szkoleń organizują sami - mówi opiekun koła mgr Łukasz Kaczmarek. Ponadto przygotowujemy publikacje książkowe i pisma do naukowych czasopism. Sekcje otwarte są na współpracę interdyscyplinarną.

## Naukowe Koło Semiologiczne (dalej NKS)

Skupia studentów Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych, a także studentów oraz młodych

naukowców spoza MISH-u, żywo zainteresowanych myśleniem semiologicznym.

NKS działa drugi rok na naszym Uniwersytecie. Początkowo adepci semiotyki koncentrowali się na lekturze tekstów, które w historii semiotyki wyznaczały główne tory myślenia i poznania. W ramach spotkań NKS-u odbywały się gościnne wykłady uczonych, reprezentujących różne dyscypliny naukowe. Formuła wykładów gościnnych oparta jest na poszukiwaniu źródeł inspiracji pośród różnych dyscyplin naukowych oraz na pogłębianiu namysłu semiologicznego w trakcie żywego dialogu. Wśród wykładowców mieliśmy doktoranta filologii klasycznej, który mówi o problemach języka przy opisie doświadczeń mistycznych; studenta filozofii, będącego jednocześnie absolwentem informatyki na Politechnice Poznańskiej, który prezentował teorię sieci bezskalowych w opisie zjawisk językowych oraz kulturowych. Jesteśmy przekonani, że semiologia daje doskonałe narzędzia do refleksji nad rzeczywistością - skonał merytoryczny opiekun koła, mgr Marek Kaźmierczak. W roku akademickim 2005/2006 semiolodzy nadal będą pracować nad doskonaleniem refleksji semiologicznej, ożywiając ją dyskursami właściwymi różnym dziedzinom naukowym.

„Chwytaj dzień,  
bo przecież  
nikt się nie dowie,  
jaką nam przyszłość  
zgotują bogowie...”

Horacy

## Studenckie Koło Naukowe Filozofów

Mimo, że powstało zaledwie dwa lata temu z inicjatywy studentów, którzy opracowali statut, jego działalność sprawiła, że władze Instytutu Filozofii dostrzegły, na jakie zagadnienia brakuje czasu w programie studiów. Przyszli filozofowie organizują konferencje, wydają własną pismo „Preteksty”, utrzymują kontakt z kołami z innych uniwersytetów. W ostatnim okresie podjęli trud nauki greki i łaciny, by móc czytać dzieła Arystotelesa w oryginale, co zdaniem opiekuna koła, dr Norberta Leśniewskiego stanowi zwrot ku rzetelnemu zapoznawaniu się z filozofią. Ostatnio studenci skupiają się na egzystencjalnej refleksji Schopenhauera, widać również pęd ku epistemologicznym (teoriopoznawczym rozważaniom), podsumował opiekun koła. W ramach Instytutu Filozofii działają również: Koło Życia Publicznego, Koło Komunikacji Społecznej oraz Koło Naukowe Kognitywistyki (kierunek realizowany wspólnie z Psychologią).

## Studenckie Koło Politologów i Dziennikarzy

Funkcjonuje od ponad 20 lat. Skupia studentów politologii, którzy spotykają się raz w tygodniu, by dyskutować na tematy polityczne, ekonomiczne i społeczne. Jak przystało na politologów, jesteśmy bardzo interdyscyplinarni. Podczas spotkań poruszamy najbardziej newralgiczne problemy politologiczne na świecie i w Polsce. Całkiem niedawno dyskutowaliśmy na temat bezrobocia, podsumowaliśmy również pierwszy rok członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Choć to niełatwe, na spotkania staramy się zaprosić interesujące osoby spoza naszego Instytutu. Ostatnio gościła u nas prof. Anna Wolff-Powęska. Ponadto, wielokrotnie odwiedzał nas mentor poznańskich politologów, prof. Czesław Mojsiewicz - podsumował opiekun koła, dr Maciej Walkowski. Studenckie koło politologów i dziennikarzy ściśle współpracuje



z innymi ośrodkami akademickimi w Polsce m.in. Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Szczecińskim oraz UMCS w Lublinie.

### Studenckie Koło Erystyki

Powstało z inicjatywy doktoranta w INPID, mgra Bartosza Horodeckiego, który zauważył potrzebę doskonalenia sztuki prowadzenia dyskusji. Z czasem, przekształciło się w koło naukowe, które prowadzi również szkolenia dla uczniów szkół średnich w Poznaniu i poza nim. Ostatnio, zorganizowało w Gnieźnie seminarium pt.: „Od perswazji do polityki, czy od polityki do perswazji”? Podczas spotkania przeprowadzono warsztaty erystyczne oraz wybrano najlepszego Erystę wśród uczestników.

### Studenckie Koło Historii Sztuki

Zainteresowania studentów, którzy je tworzą, koncentrują się wokół związków między sztuką i kulturą określonych epok i okresów historycznych oraz podstawy myślenia o kulturze jako fenomenie kulturowym. Opiekun koła, dr Krzysztof Moraczewski zauważa, że w zależności od tematyki oraz zakresu podejmowanych zagadnień, spotkania mają różny przebieg. Są to referaty, praca w grupach oraz dyskusja. W ostatnim okresie studenci zajmowali się sztuką średniowiecznej Sieny, przełamaniem estetyki ikony, kultem Madonny oraz wpływem zakonu Franciszkanów na sztukę tego okresu. Obecnie podjęli temat granic sztuki z początku XX wieku Czytając Theodora Adorno oraz Jose Ortege y Gasseta.

### Studenckie Koło Naukowe Socjologów

Aktualnie pracuje nad kilkoma lokalnymi inicjatywami: balem socjologa oraz konferencją, którą organizuje z pracownią socjologii wizualnej w Arsenale. W tym roku akademickim socjologowie dopiero rozpoczynają. Członków koła cieszy zwiększające się grono osób zainteresowanych wspólną pracą. Prócz bieżących warsztatów i seminariów, adepci socjologii są zaangażowani w Dyskusyjny Klub Filmowy, funkcjonujący przy Wydziale Nauk Społecznych. Redagują swoją stronę internetową, planują również własną gazetę. Opiekunami są Marcin Waligórski i Joanna Ponińska.

Studenckie koła naukowe są inicjatywą niezwykle inspirującą i pożyteczną. To tam studenci uczą się przemawiać, dyskutować, właściwie pytać i umiejętnie odpowiadać. Wspólne wyjazdy i zajęcia warsztatowe pozwalają zdobyć doświadczenie, wymienić poglądy, poznać nowe osoby. Część spośród członków kół naukowych w przyszłości z całą pewnością będzie rozwijać swoje pasje, przenikając do środowiska naukowego. Dla nich to jedna z właściwych dróg. Inni będą dumni ze zdobytej wiedzy i doświadczenia oraz zadowoleni z nawiązania wspaniałych - często trwających całe życie - kontaktów. Przede wszystkim zaś, będą zadowoleni z tego, że studia „nie przeleciały im przez palce” ale chwyтали każdy dzień, każdą chwilę, zgodnie z maksymą Horacego.

**ADAM BARABASZ, MARCIN PIECHOCKI**

*Podziękowania za współpracę opiekunom kół naukowych*

## Junioraty - Co potrafią młodzi badacze? Czas na debiut

Idea jest prosta - mówią sami o sobie: oto każdego roku, systematycznie, będziemy zbierać się na wielkie słuchanie tekstów i dyskusje w doktoranckim gronie, które jest już tak liczne, że nie tylko tworzy wyrazistą strukturę instytucjonalną, lecz także ogromny potencjał intelektualny.

Co potrafią młodzi badacze, jakie są ich fascynacje, jakie pomysły, jakie style pisania? Poza niebagatelnym walem integracyjnym (nasze konferencje inauguruje bowiem kolejny rok studiów doktoranckich), przegląd prac przygotowanych specjalnie na tę okazję, bądź też wyjętych z kart właśnie powstających rozpraw pozwala zintensyfikować dialog między poszczególnymi zakładami, specjalnościami i szkołami badawczymi poznańskiej humanistyki.

Junioraty (nazwa wymyślona przed laty przez prof. Jerego Ziomka w odniesieniu do zebrań młodych pracowników nauki) powinny zatem sprzyjać krystalizacji poglądów, formowaniu tożsamości i pobudzaniu inwencji. Spotkania językoznawców z literaturoznawcami, adeptów filologii klasycznej, neofilologów, metodyków, filmoznawców i teatrologów - a w przyszłości zapewne też przedstawicieli innych dyscyplin - mogą wzbogacić

kształtowany pod okiem promotorów warsztat każdego doktoranta, lecz jednocześnie ów warsztat pokazać światu.

- Dla niektórych uczestników Junioraty stały się miejscem debiutu, dla innych sprawdzającym ćwiczeniem przed jakąś ważną konferencją krajową, dla kolejnych - próbą generalną poprzedzającą publiczną obronę rozprawy doktoranckiej. Różnorodność tematyki, odzwierciedlona w spisie zawartości wydanego na tę okoliczność tomu, dobrze świadczy o bogactwie badań prowadzonych w naszym ośrodku. Język i nowe formy komunikacji, literatura dawna i współczesna, konteksty kulturowe i tradycja, problemy nauczania i teorie metodologiczne - wszystko to inspiruje zapisane w doktoranckich wariach samodzielne naukowe ekskursje - podkreśla prof. Anna Legiężyńska, kierownik Studium, pomysłodawca i opiekun konferencji. Tegoroczne interdyscyplinarne forum myśli skupiało się wokół hasła: „Człowiek w świecie”.

Jak w ubiegłym roku, tak i teraz, słuchacze pierwszego roku Studium Doktoranckiego otrzymali z rąk prorektor, prof. Sławomiry Wronkowskiej symboliczne indeksy. **len**

Dni edukacji prawniczej

# Sami - sobie



ku nauce

**E**uropejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa, czyli ELSA działa na trzech płaszczyznach: międzynarodowej, krajowej i lokalnej. Zrzeszając 25000 członków z 200 uniwersytetów w 39 krajach i posiadając ponad dwudziestoletnie doświadczenie ELSA stanowi szerokie forum wymiany doświadczeń jako największa na świecie organizacja zrzeszająca studentów prawa i młodych prawników. Stowarzyszenie powstało w 1981 roku w Wiedniu, założone przez studen-

tów prawa z Polski, Austrii, Węgier i Niemiec jako niezależna, niepolityczna i nie działająca dla zysku organizacja studencka. Obecnie w Polsce ELSA działa w 14 grupach lokalnych na wszystkich wydziałach prawa i zrzesza około 1000 aktywnie działających studentów.

W Poznaniu ELSA istnieje od ponad 10 lat. Szeroki wachlarz imprez o różnorodnym charakterze obejmuje między innymi konkursy naukowe, spotkania z prawnikami, praktyki w

Zdjęcie: Maciej Męczynski

## Liczy się pomysł

Sonda przeprowadzona wśród uczestników konferencji „Przedsiębiorczość

**Mgr Karolina Iskra**

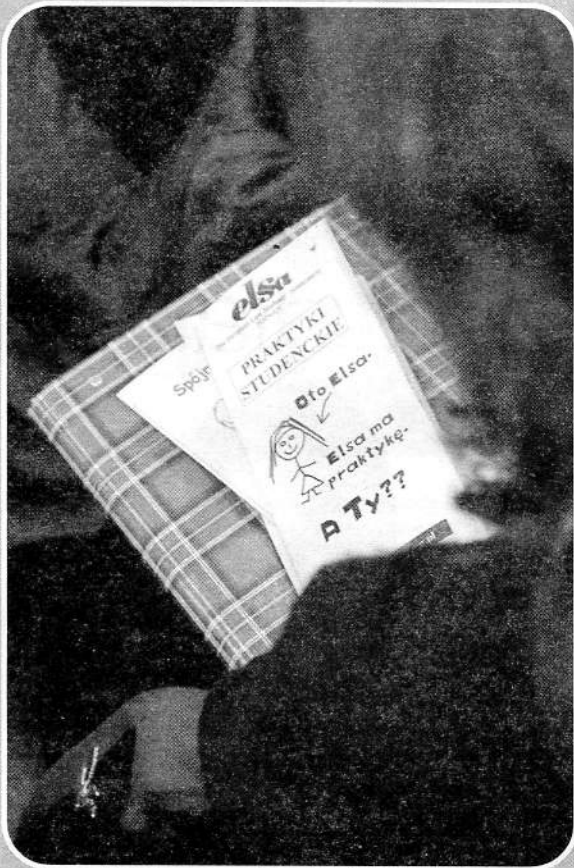
Pracownica UCITT, doktorantka Zakładu Polityki Regionalnej i Integracji Europejskiej

W Centrum Innowacji i Transferu Technologii UAM chcielibyśmy, by myślenie o przedsiębiorczości stało się czymś pozytywnym. Dziś wielu ludziom nadal wydaje się, że flirt nauki z gospodarką jest niestosowny. Nie pokazuje się, jak wiele może z takiej współpracy wynikać dla obu stron. Młodzi naukowcy i studenci, którzy mają inicjatywę, często mogą liczyć tylko na siebie. Mimo to, nie brakuje osób z pomysłami i to nie tylko wśród przedstawicieli nauk ścisłych. Okazuje się, że także humaniści potrafią „sprzedawać” wiedzę. Przykładowo wśród prac z organizowanego przez nas konkursu, bardzo spodobała mi się propozycja archiwistów, którzy chcą zakładać archiwa dla firm. Ludzie z Wydziału Prawa i Administracji przedstawili propozycję usługi, polegającej na analizie autentyczności pisma dla biznesu. Myślę, że podobnie jak to się dzieje na całym świecie, także na polskich uczelniach powoli zmienia się podejście do przedsiębiorczości. Przy okazji chcę zaprosić wszystkich zainteresowanych na naszą stronę internetową [www.ucitt.pl](http://www.ucitt.pl).

**Dr Sylwia Mikołajczak**

Zwycięzczyni konkursu na najlepszy biznesplan, kierownik Pracowni Portugalistyki UAM

„Verva” istnieje od 2 miesięcy, jej pomysł narodził się wiosną. Zapewniamy kompleksowe usługi językowe dla firm. W tej chwili zatrudniamy na umowę zlecenie kilku lektorów, mamy też na oku bardzo poważnego klienta. W przeciwieństwie do tradycyjnych szkół, organizujemy kursy na miejscu w firmach. Zapewniamy też pełną obsługę translatorską, w przyszłości chcemy również rozszerzyć naszą ofertę o zajęcia z komunikacji międzykulturowej. Nie wiem, czy razem z hiszpanistą Jakubem Banasiewiczem udałoby się nam założyć „Vervę”, gdyby nie Kurs Przedsiębiorczości organizowany przez UCITT. Początkowo nie miałam nawet iść na to szkolenie, bo daleko, bo komu by się chciało jechać na Morasko, bo sobota. Kurs podziałał jak katalizator - gdy zobaczyłam swój biznesplan na papierze, poczułam się, jakby ta firma już w połowie istniała. Myślę, że trochę brakuje nam przedsiębiorczych naukowców. A chętni nie bardzo wiedzą, jak się zabrać do realizacji swoich pomysłów. Mam nadzieję, że przykład „Vervy” pokaże innym, iż można pogodzić pracę naukową z przedsiębiorczością.



polskich i zagranicznych instytucjach oraz seminaria i konferencje. Jest otwarta na wszystkich zainteresowanych swoją działalnością.

W tym roku dyskutowano w Poznaniu między innymi o tym - jak pisać pisma procesowe, o prawniczych studiach doktorskich, aplikacjach, a także manipulacji słowem, czyli jak przekonać do swojego zdania i nie dać się zbić z tropu.

len

Akademicka"-16 listopada br. w Poznaniu

Ewa Hanc

Studentka Gospodarki  
Przestrzennej UAM

W przyszłym roku będę broniła pracę magisterską, ale nie mam jeszcze pomysłu, co robić potem. Znalazłam się na konferencji, by szukać inspiracji. Przyszłam też trochę z ciekawości, bo studiuje też na Akademii Ekonomicznej. Wydaje mi się, że studentom wiele dobrego mogłaby dać współpraca obu uczelni. AE ma chyba większe doświadczenia w tym zakresie, pracuje tam więcej praktyków. Obecnie za mało mówi się o możliwościach powstających na styku nauki i gospodarki. Czuję niedosyt związany z brakiem zajęć z ekonomii na kierunkach z nią niezwiązanych. Taki kurs powinni przechodzić wszyscy studenci. W tej chwili to nierealne, ale weźmy chociażby przykład tej konferencji. Wiele osób zainteresowanych tą tematyką pewnie nawet o niej nie wie. Z czym kojarzy mi się przedsiębiorczy student? To osoba, która dostrzega możliwości ukryte przed innymi i potrafi na tym zarobić, oczywiście w pozytywnym znaczeniu. Sama nie odważyłabym się chyba już teraz na otwarcie własnej firmy. Wolę najpierw zdobyć doświadczenie u kogoś innego, pójść na staż.

Notowała Ewa WOZIŃSKA

## Perspektywy badawcze magnetyzmu po... europejsku

**M**agnetyzm jest jedną z najpotężniejszych sił natury. Należy także do najbardziej istotnych w życiu codziennym, będąc u podstaw technologii takich urządzeń, jak znane od wieku silniki elektryczne albo wytwarzane obecnie pamięci komputerowe. Pierwszym znanym magneselem był minerał nazywany magnetytem, którego zdolność do oddziaływania magnetycznego na inne ciała opisał Tales z Miletu na przełomie VII i VI wieku p.n.e.

Europejskie badania nowych materiałów magnetycznych wkraczają w nową fazę, dzięki zjednoczeniu wysiłków 21 grup badawczych złożonych z chemików i fizyków z całego kontynentu. Jest to efekt inicjatywy Komisji Europejskiej polegający na oddolnym wyłonieniu Sieci Doskonałości integrujących różne centra badawcze wokół rozwiązania bieżących problemów istotnych dla nauki i zastosowań technologicznych. Molekularny sposób podejścia do poszukiwania magnetyków dla współczesnej elektroniki i materiałów wielofunkcyjnych uzyskał finansowe wsparcie w kwocie 10,7 mln EURO ze środków VI Programu Ramowego i będzie realizowany przez cztery lata przez sieć doskonałości o nazwie MAGMANet. Sieć jest koordynowana przez prof. Dante Gatteschi kierującego włoską organizacją INSTM, a oficjalna inauguracja jej działalności nastąpiła już 1 maja br.

Badania interdyscyplinarne sieci MAGMANet skoncentrują się na nowych materiałach złożonych z pojedynczych molekuł wykazujących własności magnetyczne i syntetyzowanych w uczestniczących w projekcie laboratoriach chemicznych. W przyszłych zastosowaniach te materiały miałyby zastąpić tradycyjne oparte na metalach magnetycznych, takich jak: żelazo czy kobalt lub ich tlenkach, jak np. ferryty. Udział chemii molekularnej wniesie nowe perspektywy w dziedzinie zarezerwowanej jedynie dla fizyki i technologii materiałowej. Można wyobrazić sobie teraz magnetyki rozpuszczalne stosowane w diagnostyce i terapii medycznej lub stanowiące powłoki, które zmieniają kolor po zmianie namagnesowania, dając podstawę do nowych monitorów ekranowych. Magnetyki utworzone z agregatów pojedynczych atomów są tak małe, że mogą stać się także nośnikami informacji o gęstościach tysięcy razy większych od obecnych, rewolucjonizując dotychczasowe elementy pamięci komputerów.

W odniesieniu do udziału Polski w tym projekcie, trzy zespoły pracujące na uniwersytetach w Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu wniosą wkład do syntezy chemicznej pojedynczych molekuł zachowujących porządek magnetyczny podobny do obserwowanego dla obiektów makroskopowych lub do sterowania tym porządkiem za pomocą czynników zewnętrznych oraz do modelowania komputerowego stabilnych struktur pojedynczych molekuł magnetycznych.

Ostatecznym celem sieci MAGMANet jest utworzenie wirtualnego Europejskiego Instytutu Magnetyzmu Molekularnego, w ramach którego studenci, doktoranci i młodzi pracownicy naukowcy uzyskają dostęp do najlepiej wyposażonych europejskich laboratoriów. Ułatwi to zaspokojenie ich potrzeby zrozumienia fundamentalnych praw magnetyzmu na poziomie molekularnym, umożliwi zapoznanie się z osiągnięciami praktycznymi w tej nowej pasjonującej dziedzinie oraz zapewni jej dalszy skoordynowany rozwój.

PROF. DR HAB GRZEGORZ KAMIENIARZ

nauka

Poznań, obok Torunia, Warszawy i Lublina, był jednym z czterech miast, w których oficjalnie, poprzez konferencję naukową obchodzono czterdziestą rocznicę ogłoszenia, przełomowej dla podjęcia dialogu międzyreligijnego, soborowej Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich „Nostra aetate” (z 27 X 1965 r.)

## DYSKURS JUDAIZMU, CHRZEŚCIJAŃSTWA I ISLAMU

# Nauka się rodzi w dialogu

Z ks. prof. Pawłem Bortkiewiczem,  
dziedkanem Wydziału  
Teologicznego UAM,  
kierownikiem  
Zakładu Katolickiej  
Nauki Społecznej  
rozmawia Danuta Chodera



● **Co sprawia, że współczesny człowiek odczuwa potrzebę prowadzenia dialogu z przedstawicielami innych religii, kultur?**

- Żyjemy w określonym świecie, świecie pluralizmu, wielokulturowości. To z jednej strony tworzy pewne bogactwo, ale z drugiej powoduje trudności w porozumieniu i wzajemnym zrozumieniu. Pozostają zatem dwie możliwości: albo izolacja, zamknięcie się w kręgu własnych przekonań, albo próba otwarcia się i zrozumienia innych, by budować ten zróżnicowany świat jako wspólny.

● **Metropolita Poznański abp Stanisław Gądecki podkreślił podczas konferencji, że Uniwersytet to miejsce najwłaściwsze do tego, żeby prowadzić dialog i otwierać się na innych. Czy to samo można powiedzieć o Wydziale Teologicznym, który od kilku lat stanowi jego integralną część?**

- Oczywiście, niesiemy w sobie dziedzictwo całego Uniwersytetu i jego etosu oraz misji, którą był nieustanny dialog, dysputa, dyskurs, rozmowa prowadzona z tym, co było nieznanne, co było rzeczywistością do odkrycia. Tak rodziła się i tak ciągle się rodzi nauka w nieustannym procesie dialogu.

● **Czyli we wspólnocie?**

- Tak. Universitas to wspólnota wielu poglądów, wielu opcji, wielu opisów rzeczywistości. I Wydział Teologiczny - nie mówię wyłącznie o poznańskim - ma swoje doświadczenia historyczne, a także odczuwa potrzebę dialogu. To, co jest przestrzenią wewnątrzkościelną, w momencie wniesienia w obszar Uniwersytetu zyskuje nowy walor, nie tylko czysto religijny, ale właśnie bardziej poznawczy, naukowy, poprzez poszerzenie kontekstu.

Konferencja „Judaizm - chrześcijaństwo - islam” wywołała bardzo duże zainteresowanie. Aula Lubrańskiego nie pomieściła wszystkich chętnych. Wśród uczestników było sporo studentów. - Przyznam, że byłem ogromnie zaskoczony tą frekwencją, byłem też urzeczony, że bardzo wielu młodych ludzi w sposób wytrwały i z dużym zainteresowaniem,

w trudnych warunkach, bo i na stojąco przez kilka godzin, uczestniczyło w tej konferencji. Na pewno byli studenci teologii, ale widziałem też bardzo wielu studentów polonistyki.

● **A czy studia teologiczne, które obejmują przede wszystkim teologię katolicką, przygotowują do dialogu międzyreligijnego? Czy są konkretne zajęcia, które służą idei porozumienia?**

- Wydział Teologiczny jest wydziałem teologii katolickiej, podlegającym Stolicy Apostolskiej, co jednak nie wyklucza poznawania innych wyznań i religii. Wręcz przeciwnie. Śmiem twierdzić, że studenci teologii katolickiej są bardzo dobrze przygotowani do dialogu wewnątrzchrześcijańskiego - ekumenicznego, jak i międzyreligijnego. Na naszym wydziale mamy zajęcia z tym związane dla chętnych, ale także obowiązkowy wykład monograficzny z zakresu filozofii religii czy religiológii, który pozwala zapoznać się z panoramą świata religii. Natomiast judaizmowi i islamowi - najbardziej dzisiaj zaangażowanym w dialog religiom i najciekawszym z wielu względów dla dialogu katolickiego, poświęcone są odrębne wykłady monograficzne.

● **Uczestnicy konferencji, reprezentujący najbardziej otwarte nurty każdej z trzech religii, które łączy wiara w tego samego Boga, podkreślali, że dialog ma służyć pogłębieniu własnej tożsamości religijnej i prowadzić do wspólnego nawrócenia do Boga, Ojca wszystkich ludzi. Przestrzegali jednak przed ryzykiem relatywizmu religijnego w imię złe pojmowanej tolerancji i chęci zacierania różnic. Czy w ramach formacji teologicznej uwzględnią się zagrożenia związane z utratą własnej tożsamości?**

- To jest kwestia kluczowa dla sensu tego dialogu. Z jednej strony pamiętamy słynną wypowiedź Ojca Świętego Jana Pawła II, że wszyscy wierzymy w jednego Boga, choć na różne sposoby, z drugiej mamy też w pamięci wydany za

jego pontyfikatu dokument „Dominus Jezus”. Między entuzjazmem dialogu a granicami, których nie można przekroczyć, musi być zachowana przestrzeń realna rzeczywistej rozmowy. Niezwykle istotne jest zapalenie tego entuzjazmu, o którym Jan Paweł II wielokrotnie mówił i dawał przykład. Wystarczy przypomnieć jego bardzo mocne stwierdzenie z encykliki „Ut unum sint”, że dialog ekumeniczny jest imperatywem chrześcijańskiego sumienia. Ale trzeba też pamiętać, że formułując imperatyw dialogu w swojej pierwszej encyklice, „Redemptor hominis”, wyraźnie zaznaczył, że ten dialog nie może zacierać granic prawdy i tożsamości. Zatem niezwykle ważne jest zarówno owo otwarcie na dialog, jak i pamięć o tym, kim jesteśmy, kim są nasi bracia w dialogu, świadomość własnej wartości i niepowtarzalności, oryginalności. I myślę, że obowiązkiem każdego wydziału teologicznego jest uzdalnianie do dialogu, a zarazem zabezpieczenie świadomości własnej tożsamości u studentów.

● **W Polsce ten dialog ma trochę charakter teoretyczny, bo na co dzień rzadko mamy kontakt z wyznawcami innych religii. Bardziej aktualnym problemem wydaje się przełamywanie silnie zakorzenionych w świadomości części społeczeństwa negatywnych stereotypów, antysemityzmu czy islamofobii. Tutaj wielką rolę mogą odegrać księża i katecheci. Czy zgodnie z duchem „Nostra aetate” są do tego przygotowani?**

- Sądzę, że weszliśmy już w sytuację nowej jakości, dlatego że owe stereotypy były związane z określoną historią i uwarunkowaniami politycznymi. Nasi absolwenci są już od nich wolni. To są ludzie, którzy wyrastali już w atmosferze Kościoła dialogu i wielkiej otwartości. Sądzę, że mamy do czynienia z pokoleniem, które powinno być wolne od wszelkich uprzedzeń i powinno żyć duchem dialogu. Że tak jest, widać po różnych wydarzeniach, jak np. zakończona konferencja, czwarte już Ekumeniczne Święto Biblii czy Dni Tischnerowskie, które gromadzą ludzi różnych opcji, w które nasi

studenci i młodszy pracownicy są bardzo mocno zaangażowani. Pokonanie stereotypów będzie wymagało jeszcze czasu, ale jestem w tym względzie optymistą, bo - cytując słowa Prymasa Wyszyńskiego - idzie nowych ludzi plemię, ludzi, którzy będą stopniowo, ale sukcesywnie przełamywać stereotypy.

● **Bardzo pouczające były rzeczowe prezentacje prelegentów konferencji, ukazujące istotę każdej religii oraz elementy wspólne i różnice stanowiące podstawę ich odrębności. Czy zostaną one wykorzystane w edukacji?**

- Istotnie te referaty mogłyby posłużyć jako pewna pomoc edukacyjna nie tylko dla studentów teologii. Mam nadzieję, że zostaną one utrwalone w formie publikacji, a także na stronie internetowej.

● **W czasie konferencji Ks. Profesor polecał dopiero co wydaną książkę „Żydzi i judaizm w nauczaniu Jana Pawła II. 1978-2005”, w opracowaniu ks. prof. Waldemara Chrostowskiego, ze wstępem abpa Stanisława Gądeckiego. Czy wejdzie ona do kanonu lektur wydziału?**

- Jest to rzeczywiście pozycja unikalna - zbiór wszystkich wystąpień i dokumentów Ojca Świętego, poczynając od „Redemptor hominis, a kończąc na „Pamięci i tożsamości”, na tych fragmentach”, w których Jan Paweł II z wielkim bólem ocenia Holocaust i jego genezę, której szukać trzeba w absolutyzacji wolności posuniętej do próby zagłady całego narodu. Jest wielką zasługą ks. prof. Waldemara Chrostowskiego z Warszawy, który sam od wielu lat jest zaangażowany w dialog, że zebrał te dokumenty. Jest to swoiste kompendium aktualnej myśli Kościoła na temat dialogu i z tego względu książka ta na pewno będzie zalecana naszym studentom, ale myślę, że jest to pozycja bardzo cenna i ciekawa dla każdego człowieka zainteresowanego dialogiem.

*Dziękuję za rozmowę*  
**DANUTA CHODERA**

## Fenomen duchowości

W październiku 2005 roku, na Wydziale Nauk Społecznych UAM odbyła się konferencja naukowa pod tytułem „Fenomen duchowości”. Była ona współorganizowana przez Centrum Badań im. Edyty Stein, Zakład Semiotyki Kultury oraz Zakład Etyki Gospodarczej Instytutu Kulturoznawstwa.

Tytuł konferencji niósł podwójne znaczenie.

Po pierwsze, akcentował to, jak niezwykłym zjawiskiem, fenomenem właśnie, jest życie duchowe. Po wtóre, odwoływał się do myśli, postawy i nauki patronki Centrum, uczennicy Husserla, której droga ku mistycyzmowi i transcendencji rozpoczęła się, znalazła umocowanie w sposobie filozofowania zwanym fenomenologią.

Prof. Anna Grzegorzczak, dyrektor Centrum, na początku obrad przywołała znane słowa Andre Malreaux zwiastujące, iż człowiek XXI wieku albo będzie religijny, albo nie będzie go wcale. Teza konferencji poszła o jeszcze jeden krok dalej: I oto należy się spodziewać, iż człowiek ów będzie nie tylko religijny, ale i mistyczny. Nietrudno dostrzec, iż to niecodzienny obszar rozważań naukowych. Fakt ścisłego związku tego problemu z egzystencją każdego z nas, a także różnorodność jego ujęć proponowanych przez prelegentów, czyniły sesję tym ciekawszą. Nic dziwnego, że wystąpienia przyciągały liczne grono słuchaczy i prowokowały do dyskusji.

W toku obrad wyraźnie zarysowały się dwie grupy ujęć merytorycznych. Pierwszą można określić jako namysł nad samym definiowaniem i opisywaniem współczesnej duchowości.

Druga grupa obejmowała rozmaite postawy duchowe będące - by tak rzec - życiowymi realizacjami analizowanymi jako aplikacje mniej lub bardziej przystające do obecnych realiów.

Prof. Anna Grzegorzczak podkreśliła między innymi, że semiotyka jako filozofia języka nie jest zdolna do przeprowadzenia duszy ludzkiej z ciemności życia ku jasności. Zaprezentowane przez referentkę spojrzenie fenomenologiczne było odwołaniem do platońskiej filozofii światła, niemniej ważniejszy był tu kontekst duchowości karmelitańskiej. W nim dojście do prawdy duchowej łączy się z transformacją życia.

Ta droga przemiany jest mistyczna, lecz - co ważne, ale i zaskakujące - na najwyższym poziomie poznania staje się dostępna także rozumowi. Przemieniające poznanie duchowe jest niewyraźne w języku humanistyki, ale jednostkowo osiągalne. Dowód na to stanowi życie i dzieło Edyty Stein, świętej Kościoła katolickiego.

**PAULINA SZKUDLAREK**

Człowiek XXI wieku albo będzie religijny, albo nie będzie go wcale.

Prezentacje i konkurs

# Fenomen Verba Sacra

Cykl Verba Sacra, przewidziany pierwotnie tylko na rok 2000 (Wielkiego Jubileuszu), realizowany jest już szósty rok i - jak mówi jego pomysłodawca i reżyser Przemysław Basiński - nie widać końca. Jak przyznał prof. Bogdan Walczak, choć fenomen powodzenia tego przedsięwzięcia jest dla niego nie do końca wytłumaczalny, jednak jest to dowód, że może istnieć coś, co jest atrakcyjne właściwie dla wszystkich wierzących - od intelektualistów po klientelę Radia Maryja.

Prezentacje Verba Sacra pokazują, że Biblia czy teksty popularnych świętych, jak np. św. s. Faustyny czy św. Teresy od Dzieciątka Jezus, bronią się same, co potwierdza ogromna frekwencja. Ostatnia prezentacja, zwłaszcza słynny fragment „Żywotów świętych Cyryla i Metodego o silnym wielce księciu pogańskim”, zdaniem prof. B. Walczaka, poza sferą przeżyć religijnych przywołała przestrzeń początków historii polskiej państwowości, którą być może stworzyłby Wiślanie (a nie późniejsi Polanie), gdyby nie dostali się pod panowanie Wielkiego Księstwa Morawskiego - Tu już dotykamy fundamentów naszej tożsamości i to powinno wzbudzić zainteresowanie.

Nie słabnące zainteresowanie, jakie budzą prezentacje z cyklu Modlitwy Katedr Polskich i Wielka Klasyka, Przemysław Basiński tłumaczy tym, że wielu ludziom brakuje tekstów sakralnych i poetyckich, które kiedyś były wpisane w pejzaż życia codziennego - Na skutek różnych okoliczności Słowo zanikało lub zostało zdewaluowane do tego stopnia,

Na skutek różnych okoliczności Słowo zanikało lub zostało zdewaluowane do tego stopnia, że ludzie nie chcą słuchać niczego, a jednocześnie tęsknią za pięknym, świętym Słowem

że ludzie nie chcą słuchać niczego, a jednocześnie tęsknią za pięknym, świętym Słowem. - Reżysera cieszy jednak, że może zajmować się w sztuce czymś, na co jest naturalne, a nie sztucznie podkreślane zapotrzebowanie. - Chyba w każdym pokoleniu, w każdym czasie historycznym jest zapotrzebowanie na Słowo - dodaje P. Basiński, podkreślając, że szczególnie cenni są ludzie Słowa, którzy tak jak główne postacie tegorocznego festiwalu - Jan Paweł II i Adam Mickiewicz - potrafią wydobyć ze słów nie tylko piękno, ale także myśl w nich zawartą. Wprawdzie niektórzy chcieliby Słowo święte zamknąć w rezerwacie kościelny, jednak nie da się go oddzielić od życia, bo jest ono bardzo potrzebne ludziom na co dzień. - Widzimy już dziś, co się dzieje, kiedy brakuje tego Słowa, tej myśli świętej, która określa nasze ideały, naszą tożsamość, nasze powinności, tęsknoty i marzenia, która jest wyznacznikiem naszych wyborów moralnych - mówi reżyser. - I myśmy zawsze wychodzili z założenia, że trzeba przypominać, iż człowiek dąży do góry, niezależnie od tego, jaki jest postęp techniczny, bo odejmując człowiekowi te wartości, skazujemy go na tragedię. W codziennej gonitwie warto pamiętać o tym, by nasze działania służyły dobru, wartościom pozytywnym, dlatego obecność tego Słowa jako moderatora naszych poczynań jest, zdaniem P. Basińskiego, niezbędnie konieczna.

Krzewieniu pięknych i świętych słów służy m.in. wpisany już na stałe w program Festiwalu Sztuki Słowa Verba Sacra

O słowie

Wielka Gala Papieska

## Słowa utrwalają piękno

O to doświadczyliśmy dzisiaj raz jeszcze wielkiego daru Papieża o duszy poety - powiedział duszpasterz Środowisk Twórczych Archidiecezji Poznańskiej ks. dr Antoni Klupczyński po prezentacji wyboru poezji i prozy Karola Wojtyły Jana Pawła II przez wybitnych aktorów: Halinę Winiarską, Halinę Łabonarską, Tadeusza Malaka, Jerzego Zelnika, Krzysztofa Kolbergera i Jerzego Kiszkiśa. Wystąpili oni w ramach Specjalnej Wielkiej Gali Słowa Tegorocznego Festiwalu Sztuki Słowa Verba Sacra, poświęconej polskiemu Papieżowi. Artystom słowa towarzyszył Chór Kameralny Akademii Muzycznej w Poznaniu Motet et Madrigal pod dyr. Leszka Bajona. W pięknej i wzruszającej uroczystości wziął m.in. udział Metropolita Poznański abp Stanisław Gądecki wraz z biskupami pomocniczymi, przedstawiciele władz samorządowych. Obecny był też prof. Andrzej Zieliński, który w 2001 r. jako minister kultury i dziedzictwa narodowego patronował cyklowi Verba Sacra, a w przeddzień Gali podzielił się wspomnieniami o mało znanym duszpasterstwie kajakowym Karola Wojtyły, promując przy okazji drugie, uzupełnione wyda-

nie książki „Zapis drogi”. Wspomnienia Środowiska o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły (Wyd. św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, Kraków 2005).

Prezentacja, w której wzięło udział ok. 1350 osób, a dla wielu innych zabrakło miejsc, potwierdziła po raz kolejny ogromny głód słów utrwalających piękno, dobro i prawdę tak po stronie publiczności, jak wśród samych aktorów, którzy - jak mówi reżyser cyklu Przemysław Basiński - bez wahania wpadają w pułapkę Verba Sacra. Nic dziwnego, że włożyli całe swe serce w interpretację tekstów największego z Polaków, papieża Jana Pawła II, magnetyzując skupioną maksymalnie przez niemal trzy godziny publiczność w ogromnej sali Centrum Kongresowego Poznańskich Targów. Atmosferę tego niezwykłego pod każdym względem wieczoru najlepiej oddają wypowiedzi artystów. Powiem szczerze, że siedząc na tej scenie jako jeden z wykonawców byłem oszołomiony tym, co słyszałem - przyznał Tadeusz Malak. - To było dla mnie ogromne przeżycie. Tak wielkie, że aktor zapomniał o swoim zadaniu i wraz z ogromną i skupioną na każdym





Zwycięzynie konkursu Verba Sacra. Wystawa Verba Sacra



konkurs na artystyczną interpretację tekstu biblijnego oraz klasyki polskiej i obcej. Warunkiem udziału w konkursie było przygotowanie dwóch tekstów biblijnych oraz dwóch z kategorii: Karol Wojtyła - Jan Paweł II, teksty Ojców Kościoła, poezja i proza religijna (polska i obca), wielka klasyka (polska i obca) oraz literatura staropolska. W tym roku w eliminacjach do finału (8 XI) wzięło udział 16 osób, spośród których jury w składzie: filolog klasyczny prof. Elżbieta Wesołowska (IFP UAM), językoznawca prof. Bogdan Walczak (IFP UAM), reżyser Przemysław Basiński oraz Duszpasterz Środowisk Twórczych Archidiecezji Poznańskiej ks. Antoni Klupczyński, zakwalifikowało do finału siedem. W Małej Auli (9 XI) swoje umiejętności zaprezentowali: Jadwiga Grygierczyk (Teatr Polski w Bielsku-Białej), Anna Kutkowska (Teatr Dramatyczny im. J. Słowackiego w Koszalinie), Krzysztof Grabowski (student PWST we Wrocławiu), Cezariusz Chrapkiewicz (Teatr Polski w Bielsku-Białej), Henryk Józwiak (Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Łodzi), Barbara Korbzyńska (była aktorka m.in. Teatru Rapsodycznego w Krakowie i Teatru Śląskiego w Katowicach) oraz Tatiana Koło-

dziejska (Teatr Lubuski w Zielonej Górze). Decyzją jury nagrodę główną - Grand Prix im. Mieczysława Kotlarczyka (5 tys. zł, ufundowaną przez Drukarnię i Księgarnię św. Wojciecha) - otrzymała, obdarzona piękną dykcją i ciekawym głosem, Anna Kutkowska za przykuwającą uwagę interpretację fragmentów biblijnej Księgi Judyty, „Przechadzki po piekle” R. Brandstaettera oraz „Papieża słowiańskiego” J. Słowackiego. Nagrodę Specjalną im. Romana Brandstaettera (3 tys. zł, ufundowaną przez Zarząd Regionu „Solidarność” Wielkopolska) - za szczególne walory interpretacji tekstu biblijnego - przyznano Jadwidze Grygierczyk, która z wielką ekspresją zaprezentowała fragmenty biblijnej Księgi Koheleta oraz Księgi apokryfów K. Capka. Z uwagi na znakomity warsztat aktorski szansę na nagrodę miałyby też Henryk Józwiak, jednak nie przygotował on wymaganych w regulaminie konkursu dwóch tekstów biblijnych. Laureatki konkursu zostały tradycyjnie zaproszone do udziału w Wielkiej Gali Słowa (28 XI), poświęconej w tym roku patronowi naszej uczelni Adamowi Mickiewiczowi.

**DANUTA CHODERA**

O Słowie

padającym na scenie słowie widownią wsłuchiwał się w teksty w znakomitej interpretacji pozostałych artystów. Zdaniem T. Malaka to powinno jeździć po wszystkich większych miastach Polski i w tym powinni uczestniczyć ludzie, bo to jest nabożeństwem i nie jest, jest teatrem i nie jest teatrem, Jest czymś, co jest trudno nazwać. To jest jakaś właściwość, którą nam zsyła ten wielki człowiek. Mimo iż twórczość Karola Wojtyły, zwłaszcza jego poezja, nie jest łatwa i aktorzy musieli poświęcić wiele czasu na przygotowanie lektury (wielu mówiło zresztą spore fragmenty z pamięci), nie ukrywali radości i dumy, że dane im było brać udział w Gali ku czci Papieża. - To bardzo trudne, bo to wymaga ogromnej pokory, żeby wejść w głąb jego tekstu - przyznała Halina Łabonarska - bo tam ciągle padają słowa „w głąb”, „światło”, „głębia”. I trzeba mieć tę pokorę, żeby spróbować to światło uchwycić i wejść w głąb myśli, które Ojciec Święty chciał nam przekazać, ale dzięki takiemu skupieniu widowni, jakie dzisiaj było, dzięki tej ciszy, nieprawdopodobnej, mogliśmy razem z publicznością przeżywać to, co w tych słowach jest zawarte. I to słowo nabiera szczególnego blasku w poezji Jana Pawła II. Słowo staje się naprawdę treścią wszytkiego. Jest to przepiękne i jestem Bogu wdzięczna, że dał mi możliwość mówienia tych tekstów. Za zaszczyt poczytała też sobie udział papieskiej Gali Halina Winiarska, której zdaniem teksty Karola Wojtyły zawsze będą przemawiać do ludzi, gdyż pisał dla nas i będzie pisał dla następnych, następnych i następnych pokoleń, podobnie jak Adam Mickiewicz. I nie

jest to wypowiedź pozbawiona nadziei, że się zmienimy - dodała znakomita aktorka. - Taki jest świat i te słowa zawsze będą nam potrzebne, będą nam przyjazne, będą dla nas wartościowe, będą dla nas drogowskazem i będą nas poruszać, wzruszać, zmieniać nasze myślenie. Swego przeszerzenia papieską ucztą słowa i podziwu dla ogromu przestrzeni, w której się ona odbyła nie ukrywał też Jerzy Kiszki: Każde nasze spotkanie z Poznaniem i z poezją jest czymś niezapomnianym, co zostaje na cały rok i już tęsknimy do następnego, a tutaj doszedł jeszcze ten szczególny element, że dotyczy to postaci, którą tak wszyscy kochamy, Ojca Świętego.

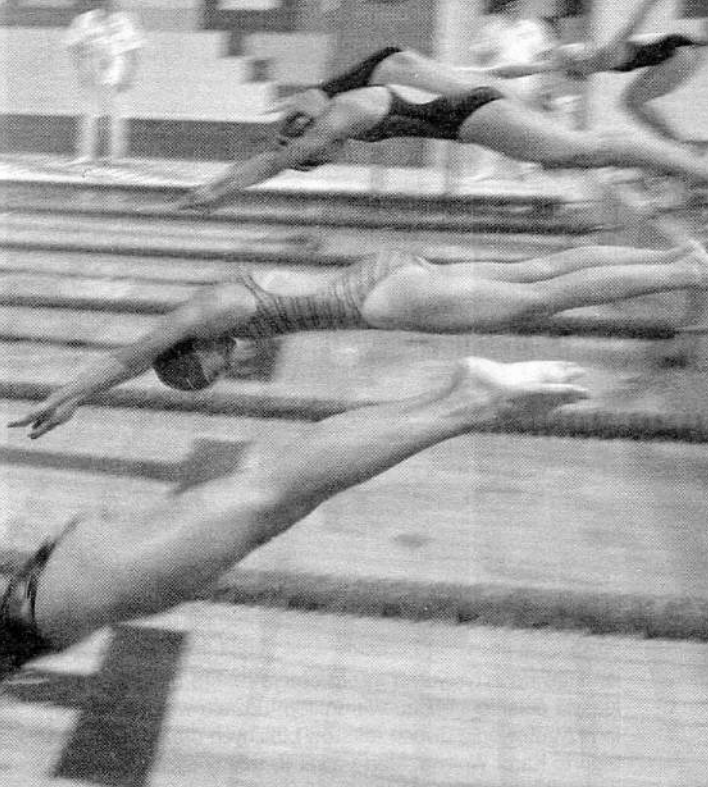
Kończąc Galę Jerzy Kiszki czytał prorockie Widzenie księdza Piotra Adama Mickiewicza. W tym kontekście słowa wieszczą: - Kto ten mąż? - To namiestnik na ziemskim padole/ [...] To namiestnik wolności na ziemi widomy/ [...] Nad ludy i nad króle podniesiony; /Na trzech stoi koronach, a sam bez korony;/ A życie jego - trud trudów, /A tytuł jego - lud ludów [...], nabierają nowej wymowy, której Mickiewicz-prorok nie musiał nawet rozumieć.

Zwieńczeniem uroczystości, pośmiertne uhonorowanie osoby i twórczości Jana Pawła II przez przyznanie mu ogólnopolskiej nagrody dla twórców - Srebrnego Pierścienia Mędrców Betlejemskich. w podziękowaniu za służbę Słowu, które było na początku oraz za budzenie zdumienia dla Chrystusa w świecie kultury i nauki.

**DANUTA CHODERA**

Nowi się prezentują

# Start w październiku!



na sportowo

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 6 (146) • listopad 2005

18

**S**tudenckie zmagania w ramach Mistrzostw I Lat to prezentacja nowych sił przed rozpoczynającym się sezonem. Wszyscy zawodnicy i trenerzy wiedzą, jak zakończyły się ubiegłoroczne rozgrywki, każdy zna swoje miejsce w szeregu, ale tylko do rozpoczęcia kolejnego sezonu. W październiku wszyscy startują od nowa, z czystym kontem, z nową nadzieją na wygraną. Pokonani chcą się odegrać, zwycięzcy po raz kolejny udowodnić swoją wartość.

Przeważnie Mistrzostwa I Lat mają charakter przeglądowy. Podczas startów trenerzy mają możliwość podpatrzenia podopiecznych i uzupełnienia składów swoich teamów o utalentowanych i najlepiej zapowiadających się zawodników. W niektórych dyscyplinach sportowych sezon jest długi i męczący, więc aby ciągle odnosić sukcesy, opiekunowie zespołów muszą mieć szeroką, równorzędną kadrę, która będzie potrafiła sprostać trudom połączenia nauki, sportu, a często również i pracy. Właśnie studenci I roku, często decydują o sile i nowym obliczu zespołu, wnosząc świeżość i przysłowiowego zęba do drużyny.

Z drugiej strony zawody dają możliwość zapoznania się z kondycją fizyczną młodego pokolenia, która według badań statystycznych ciągle się pogarsza. Aby zaprzeczyć pesymistycznym zapowiedziom sondaży, młodzi rozpoczęli ambitną rywalizację pomiędzy sobą i z nieprzychylnymi sondażami.

Jak do tej pory odbyły się zawody w pływaniu, piłce koszykowej mężczyzn oraz tenisie stołowym. Do końca listopada swoje talenty zaprezentują jeszcze siatkarki, koszykarki oraz halowi piłkarze nożni.

Obiecująco zaprezentowali się młodzi pływacy trenera Mirosława Kowalskiego. Na pływalni uniwersyteckiej na Morasku 5 listopada, spotkało się ponad stu usportowionych pierwszorzeczniaków dziewięciu poznańskich uczelni wyższych. Wbrew wszystkim nieprzychylnym sondażom, młodzi pływacy przystąpili do zawodów z wielką determinacją i zaangażowaniem. Rywalizację między nimi było już widać podczas rozgrzewki, kiedy każdy chciał zrobić groźne wrażenie na przeciwniku. Zawody rozegrano na dystansach: 100 metrów stylem dowolnym kobiet i mężczyzn, 100 metrów stylem klasycznym kobiet i mężczyzn, 50 metrów kobiet i 100 metrów mężczyzn stylem grzbietowym, 50 metrów stylem motylkowym kobiet i mężczyzn, sztafety 4x50 metrów stylem dowolnym kobiet i mężczyzn.

W całych zawodach pływackich najlepiej zaprezentowała się Akademia Wychowania Fizycznego zdobywając 388 punktów. UAM zajął drugie miejsce z 344 punktami. Kolejne miejsca zajęły: Akademia Rolnicza 231 punktów, Akade-

mia Medyczna 194 punkty, Akademia Ekonomiczna 171 punktów, Politechnika Poznańska 166 punktów, Wyższa Szkoła Logistyki 79 punktów, Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa 51 punktów, Wyższa Szkoła Bankowa 46 punktów.

Jeszcze większy sukces odnieśli nasi tenisiści stołowi. W Mistrzostwach I Lat pod kierunkiem trenera Andrzeja Bromberka zdobyli 56 punktów i zajęli I miejsce. W odwodzie zostawili najgroźniejszego rywala, organizatora zawodów - Politechnikę Poznańską, która zdobyła 46 punktów. Pozostałe miejsca zajęły ekipy: Akademii Ekonomicznej - 29,5 punktów, AWF 23 punkty, Wyższa Szkoła Logistyki 20 punktów, Akademia Rolnicza 12, 5 punktów, WSB i WSUS 3,5 punktów.

Kolejnym sportowym sukcesem mogą pochwalić się pierwszoroczni koszykarze UAM, podopieczni dr. Jana Strugarka. Zawody koszykarzy odbyły się w dniach 5-6 listopada 2005 r. w Centrum Sportu Politechniki Poznańskiej. Oni również zajmując I miejsce dali nam powód do dumy w finale pokonali AWF 62:57. Kolejne miejsca zajęły ekipy: Akademii Ekonomicznej, Wyższej Szkoły Logistyki, Politechniki Poznańskiej, Akademii Rolniczej, Wyższej Szkoły Komunikacji i Zarządzania oraz Wyższej Szkoły Bankowej.

Jak widać nasz Uniwersytet od pierwszych dni roku akademickiego wziął młodych w obroty stawiając coraz to nowe wyzwania zarówno naukowe, jak i sportowe. Od pierwszych dni studenci są wystawiani na próby. Zaliczają pierwsze kolokwia, zdają pierwsze egzaminy, uczą się, jak poruszać się po poznańskich bibliotekach, poznają atmosferę studenckich pubów, często po raz pierwszy samodzielnie podejmują życiowe decyzje. Wielu z nich, też po raz pierwszy rozpoczyna akademicką przygodę ze sportem. Młodzi zazwyczaj mają coś do udowodnienia - sobie i innym, bywają objawieniem sezonu, muszą jednak w ciągu bardzo krótkiego czasu przebojem wdrzeć się do uformowanego już zespołu, by potem móc reprezentować barwy UAM i zdobywać punkty dla swojej uczelni w rywalizacji na szczeblu lokalnym i ogólnopolskim.

Z czystym sumieniem możemy stwierdzić, że tegoroczni usportowieni pierwszoroczniacy UAM zdali swój pierwszy sportowy egzamin, jak do tej pory są liderem wśród poznańskich uczelni. Cieszymy się, że ćwiczą, rywalizują, dobrze się bawią, bo przecież dużo pracy jeszcze przed nimi. Niech się ruszają, rywalizują i pamiętają, że ciało rzeźbi umysł, a w młodości siła!

**RÓŻA WACHOWSKA, ADAM BARABASZ**

# Pod siatką Idą jak burza



Teraz już czwarty sezon naszych siatkarzy na trzecioligowych parkietach. Po nieudanych zeszłorocznych barażach o prawo gry w II lidze drużyna siatkarzy KU AZS UAM Poznań z jeszcze większą determinacją i zaangażowaniem przystąpiła do rozgrywek o mistrzostwo III ligi. W zespole pojawiło się kilka nowych twarzy, które są niewątpliwie dużym wzmocnieniem. Trener Andrzej Koziański i zawodnicy zgodnie twierdzą, iż ten sezon zapowiada się wyjątkowo trudny, gdyż oprócz rozgrywek ligowych drużynę czeka również start w Akademickich Mistrzostwach Polski i obrona wysokiego piątego miejsca, wywalzonego przed dwoma laty w Szczecinie.

Jak już pokazały pierwsze mecze sezonu 2005/2006 droga do upragnionego awansu naszych akademików do II ligi będzie bardzo trudna. W zeszłym roku zespół jak burza przeszedł fazę grupową rozgrywek, prezentując przy tym radośną siatkówkę i solidne przygotowanie do sezonu. Ten rok również pomyślnie zaczął się dla naszych siatkarzy. W meczu inauguracyjnym sezon łatwo rozprawili się z drużyną Kangur Nowy Tomyśl pokonując ich 3:0 w setach do -20 -18 i -21. W drugiej kolejce siatkarzom AZS UAM przyszło zmierzyć się przed własną publicznością z Kanią Gostyń. Zgodnie z przewidywaniami było łatwo, miło i przyjemnie, a mecz zakończył się w trzech krótkich setach. Goście z Gostynia nawet przez chwilę nie zagrozili podopiecznym trenera Koziańskiego, którzy w pełni kontrolowali wydarzenia na parkiecie i po upływie niespełna osiemdziesięciu minut mogli cieszyć się ze zwycięstwa. W kolejnym spotkaniu poprzeczka była już zawieszona nieco wyżej, gdyż siatkarze AZS UAM Poznań grali na wyjeździe z nieobliczalną drużyną Astry Krotoszyn. Była to pierwsza w historii konfrontacja pomiędzy obiema drużynami, z której zwycięsko wyszli akademicy z Poznania. Gospodarzom, którzy byli dość żywiołowo dopingowani przez licznie zgromadzoną publiczność, na pocieszenie pozostał zaledwie jeden wygrany set.

W czwartej kolejce doszło do spotkania, które przez znawców trzecioliigowej siatkówki nazywane jest klasykiem. Na przeciw siebie stanęły drużyny AZS UAM Poznań i MKS MDK Trzcianka. Obydwa zespoły rokrocznie rywalizują między

sobą o prymat na trzecioligowych parkietach i w tej konfrontacji zdecydowanie lepszym bilansem zwycięstw może poszczycić się zespół z Poznania. Spotkanie rozgrywane w hali przy ulicy Młyńskiej rozpoczęło się pomyślnie dla akademików, którzy w pierwszej partii zwyciężyli do 20. Druga odsłona to w dalszym ciągu skuteczna i efektowna gra poznaniaków, która zaowocowała zwycięstwem do 19. Po dwóch zwycięskich setach zespół AZS UAM Poznań zasłużył na prowadził i nic nie wskazywało na to, że goście nawiążą walkę w kolejnej partii. Gdy wydawało się, że mecz zakończy się po trzech setach i drużyna AZS UAM Poznań odniesie kolejne łatwe zwycięstwo, zespół z Trzcianki pokazał, że nie przyjechał do Poznania po lekcję siatkówki, tylko po wygraną. Jednakże zwycięstwo w trzecim secie to wszystko na co było stać tego dnia drużynę MKS MDK Trzcianka. Czwarty set ponownie należał do siatkarzy AZS UAM Poznań, którzy w tym meczu zwyciężyli 3:1.

10 listopada br. formę drużyny trenera Andrzeja Koziańskiego przyjechał sprawdzić zespół POLANINA Strzałkowo. Goście przybyli do Poznania w najsilniejszym składzie, chcąc tym samym powalczyć o wywiezienie z grodu Przemysła chociażby jednego punktu. Goście wspierani przez kilkusobową grupkę kibiców przystąpili do spotkania bardzo skoncentrowani i od początku starali się narzucić swój styl gry. Silna gra rywka, dobre przyjęcie i skuteczny atak sprawiły, że dwa pierwsze sety padły łupem przyjezdnych. Sensacja zatem wisiła w powietrzu, jednakże siatkarze UAM Poznań w porę zdołali uporządkować szyki w swoim zespole i zwyciężyć w trzech kolejnych setach, a tym samym w całym meczu 3:2.

Co prawda do zakończenia rozgrywek siatkarskiej III ligi pozostało jeszcze kilka ważnych spotkań, jednakże siatkarze AZS UAM Poznań pewnie kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa i mało prawdopodobne jest, aby nie zdołali zająć jednego z dwóch pierwszych miejsc, dających prawo startu w barażach o II ligę. Gratulujemy dotychczasowych zwycięstw i trzymamy kciuki za powodzenie w turniejach barażowych oraz Akademickich Mistrzostwach Polski.

**BARTOSZ ZIELIŃSKI**



# Aula koncertowa

ponował II Koncert skrzypcowy na Międzynarodowy Konkurs Kompozytorski im. H. Wieniawskiego w Poznaniu i otrzymał za tę pracę trzecią nagrodę. Mieszkając w Weimarze, dowiedział się o przyznaniu lauru stanowczo za późno. H. Tritt, który na owym turnieju wykonywał przed jurorami konkursowe utwory, wrócił po 20 latach do tej kompozycji, a jej twórcę postanowił zaprosić na swój jubileuszowy występ. Z nieukrywanym wzruszeniem, emerytowany już niemiecki artysta (także skrzypek i pedagog) przysłuchiwał się brzmieniu własnej muzyki ze szczęśliwej niegdyś dla niej sceny.

● 364. program otworzył (15. X) kolejny sezon Koncertów Poznańskich. Aż dwie symfonie: nr 1 Jakuba Gołębka, XVIII-wiecznego kompozytora polskiego i nr 3 Franza Josepha Haydna; obie w tonacji D-dur, bardzo stylowo zagrane, stanowiły świetne, w najlepszym gatunku, opakowanie dla dwóch pozostałych pozycji wieczoru: II Koncertu skrzypcowego Baldura Boehme i Rapsodii hiszpańskiej na dwoje skrzypiec Karla Rosnera. Ich wykonawcą był Henryk Tritt, znany polski skrzypek i pedagog, urodzony i zamieszkały w Poznaniu, który obchodzi właśnie 30-lecie swej pracy artystycznej. W rapsodii drugą solistką była Anna Ziółkowska, młoda, wielce utalentowana i ze sporym już dorobkiem artystycznym, od niedawna na stanowisku jednego z koncertmistrzów naszych filharmoników. Dyrygował, goszczący po raz pierwszy u nas, Mariusz Smolij, katowiczanie, żyjący w USA. Swoją życiową, naszpikowaną sukcesami na obu półkulach: kapelmistrzowskimi i pedagogicznymi, przekonywująco uwiarygodnił.

Sluchacze mieli też okazję oklaskiwać twórcę jednego z prezentowanych utworów. Baldur Boehme w 1985 r. skom-

● 85-lecie istnienia w Poznaniu Wyższej Szkoły Muzycznej, zbiegło się (16. X) z dorocznym Dniem Papieskim. Akademia Muzyczna przygotowała uroczysty koncert „W hołdzie Janowi Pawłowi II”. Już na długo przed jego rozpoczęciem nie było w auli wolnego miejsca. Sporo ludzi na stojąco uczestniczyło w dwu-godzinnej manifestacji artystycznej. Poprzedziły ją słowa rektora prof. Bogumiła Nowickiego i abp. Stanisława Gądeckiego, przypominające m.in. o związkach Wielkiego Papieża z Poznaniem. Połączone chóry Akademii z solistami (Grażyna Flicinińska-Panfil, Elżbieta Stengert, Maja Urbanek-Jaworowicz, Wiesław Raczkowski i Jerzy Mechliński) i Studencką Orkiestrą Symfoniczną wykonały najpierw Magnificat J. S. Bacha, po przerwie zabrzmiała słynna IV Symfonia Piotra Czajkowskiego, a na bis „Orawa” Wojciecha Kilara. Dyrygował Jerzy Salwarowski.

● Już trzy dni później (19. X) publiczność przyciągnęły do auli afisze z wielkim tytułem „Po diabła orkiestrze dyrygent?” Odpowiedź na to prowokacyjne pytanie próbował dać Marcin Sompoliński, pomysłodawca i gospodarz popularnego cyklu „Speaking concert”, czyli łączenia muzyki ze słowem, możliwie dowcipnym. Kolejny raz udało się zainteresować i rozba-

Wydawnictwo Naukowe UAM oraz książki przez nie wydawane wielokrotnie były i są nagradzane. Rok 2005 to również rok sukcesów.

● Na wielką uwagę zasługuje fakt przyznania przez Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych Wydawnictwu Naukowemu UAM nagrody za najlepszy podręcznik i skrypt akademicki w roku 2005. Książka pt. „ŚWIĘTA BRYGIDA SZWEDZKA NA TLE SWOICH CZASÓW” autorstwa Ewy i Bernarda Piotrowskich ukazuje niezwykle sylwetkę pierwszej filozofki Szwecji. Publikacja jest podręcznikiem przeznaczonym dla studentów filologii skandynawskich, filozofii; jest ona również bardzo pomocna w studiach historycznych i politologicznych. Nagrodę wręczono podczas Targów Książki w Krakowie w październiku br.

● Należy również wspomnieć o publikacji pt. „WIERSZE. NOWE WYDANIE KRYTYCZNE” JULIUSZA SŁOWACKIEGO, opracowanej przez Jacka Brzozowskiego i Zbigniewa Przychodnika, między innymi korygującej wiele błędów wcześniejszych wydań tej pozycji. Może być ona przydatna zarówno naukowcom jak i studentom czy uczniom. Za tę książkę Wydawnictwo Naukowe UAM podczas XII Krajowych Targów Książki Akademickiej w Warszawie (listopad br.), otrzymało Nagrodę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ATENA 2005.

● Również w listopadzie br. w czasie XIV Targów Książki Historycznej w Warszawie wręczono 2 nagrody. Pierwszą jest wyróżnienie za rok 2005 przyznane przez Jury Nagrody im. prof. Jerzego Skowronka Wydawnictwu Naukowemu UAM za książkę pt. „WIDZIEĆ CHORWACJĘ. PANORA-

## Książka Sukcesy wydawnictwa

MA LITERATURY I KULTURY CHORWACKIEJ 1990-2005” pod red. Krysiny Pieniżek-Marković, Gorana Rema i Bogusława Zielińskiego. Książka ta jest obrazem współczesnej Chorwacji; umożliwi ona czytelnikowi poznanie dokonań artystycznych, przemian społecznych i kulturowych w tym kraju.

Druga nagroda dotyczy także wyjątkowej książki. We wrześniu br. do Konkursu Porozumienia Wydawców Książki Historycznej, Wydawnictwo zgłosiło między innymi wydaną przez siebie publikację Jerzego Fieckiego pt. „ROSJA KRASIŃSKIEGO. RZECZ O NIEPRZEJEDNANIU”. To wnikliwe studium historyzoficzne może zainteresować nie tylko historyków, ale również politologów czy filozofów kultury. Autor otrzymał za tę książkę nagrodę KLIO w kategorii autorskiej dla monografii naukowej (merytoryczny

wić słuchaczy, a duża w tym zasługa - obok głównego moderatora - chóru i orkiestry Akademii Muzycznej.

● Aż dwa koncerty fortepianowe tworzyły program jednego wieczoru (28. X) filharmonicznego. Amerykański pianista Michael Ponti, pamiętany ze swych kreacji na tej scenie przed laty, obecnie w znacznym stopniu sparaliżowany, gra tylko lewą ręką. Maurice Ravel, na prośbę Pawła Wittgensteina, który w I wojnie światowej stracił prawą rękę, napisał swe słynne dzieło. I właśnie ono zaistniało, tym razem również w wykonaniu jedynie leworęcznego artysty. Poruszająco! Nieporównanie mniejsze wrażenie na słuchaczach zrobił występ Wolframa Schmitta-Leonardy, z popularnym Koncertem b-moll Czajkowskiego. Program otwierała orkiestra „Alborada del grazioso” Ravela pod batutą Dariusza Mikulskiego, bardzo ciekawego polskiego kapelmistrza i waltornisty

● Najśłynniejsze „Requiem”, arcydzieło Mozarta, aż trzykrotnie (4. i 5. XI) przyciągnęło tłumy: najpierw słuchaczy piątkowych, potem młodzież „Pro Sinfoniki”, wreszcie publiczność 365. Koncertu Poznańskiego. Po raz pierwszy Chór „Poznańskich Słowików”, przygotowany przez Stefana Stuligrosza, zaprezentował ten utwór nie pod dyktando swego mistrza, lecz Grzegorza Nowaka. Partie solowe wykonali: Magdalena Nowacka, Katarzyna Hołysz, Piotr Kusiewicz i Romuald Tesarowicz. Grała orkiestra Filharmonii. Owacją na stojąco nagrodzono po premierze prof. Stuligrosza. Znakomity komentarz na Koncercie Poznańskim wygłosił Krzysztof Szaniecki.

● Również w niedzielny wieczór (6. XI) aula pękała w szwach od zainteresowanych spotkaniem z Jackiem Kortusem, który na dopiero zakończonym Konkursie Chopinowskim dotarł do finału. 17-letni pianista z podpoznańskiej Cerekwicy, uczeń prof. Waldemara Andrzejewskiego w Szkole Talentów na Łazarzu, otrzymał wyróżnienie oraz kilka nagród pozaregulaminowych i nagle stał się bohaterem. Z filharmonikami pod dyr. Grzegorza Nowaka wykonał konkursowy Koncert e-moll, po nim trzy bisy: Mazurka B-dur, Poloneza As-dur i „Etiudę Rewolucyjną”. Z prawdziwie młodzieńczym żarem i temperamentem.

Program tego nadzwyczajnego koncertu uzupełniła orkiestra: Moniuszkowskim Mazurem ze „Strasznego dworu” (w tempie galopa!) i bardzo starannie, a momentami zgola pięknie zagrała Symfonią Szkołą Felixa Mendelssohna-Bartholdy'ego.

● W święto narodowe (11. XI) Filharmonia Poznańska zaprosiła na wieczór muzyki polskiej. Znów zabrzmiał Mazur ze „Strasznego dworu” i zawsze chętnie słuchana „Bajka” Moniuszki, był „Step” Zygmunta Noskowskiego oraz Koncert fis-moll Henryka Wieniawskiego z solistą Jakubem Haufą, laureatem Konkursu Wieniawskiego w 2001 r. Dyrygował Grzegorz Nowak.

● Minął zaledwie miesiąc i Marcin Sompoliński (16. XI) wymyślił kolejny program z serii „Speaking concerts”, proponując pouczającą (w najlepszym stylu) zabawę z Antonio Vivaldim i jego słynnymi „Czterema porami roku”. Grała je młoda, urodziwa skrzypaczka Anna Maria Staśkiewicz, śpiewał kontratenor Piotr Kociewniewski, towarzyszyła im orkiestra Collegium F. M. Sompoliński dyrygował i wraz z muzykologiem Władysławem Gnatem odkrywali tajemnice warsztatu barokowego mistrza. Dodatkowym elementem była opowieść (z ekranu) urologa prof. Zbigniewa Kwiasa o smutnej roli kastratów w muzyce tamtych czasów.

● 100-lecie niepodległości Norwegii (18. XI) stało się okazją urzędzenia koncertu filharmoników pod honorowym patronatem rektora UAM prof. Stanisława Lorenca i ambasadora Norwegii w Polsce Knuta Hauge. Obaj panowie wygłosili krótkie przemówienia, podkreślając znaczenie coraz bliższych kontaktów obu krajów i roli naszego Uniwersytetu, jedyne w Polsce kształcące filologów norweskich w ramach kompletu skandynawskich filologii.

Muzykę tego fascynującego kraju reprezentowali: mało nam znany Johan Svendsen (1840 - 1911) - Rapsodią norweską nr 3 i jego rówieśnik Edward Grieg - swymi największymi przebojami. Koncert fortepianowy usłyszeliśmy w interpretacji Havarda Gimse, przedstawiciela młodej generacji pianistów, efektywnego w popisach techniki, lecz jednocześnie próbującego zerwać z tradycjami wykonawczymi tego szczególnego przykładu romantycznej twórczości. Na bis dorzucił „Marsza karzełków” Griega. Po przerwie zaś zabrzmiała mieszanka ośmiu części obu suit z muzyki do Peer Gynta. Dyrygował Grzegorz Nowak.

Scenę i wejście do auli przyozdobiły elementy plastyczne, nawiązujące do tematu spotkania - dzieło studentów ASP.

(rp)

## Etnologiczna encyklopedia Sporty Świata

Profesor dr hab. Wojciech Lipoński z Instytutu Filologii Angielskiej od kilku lat wydaje pod oficjalnymi auspicjami UNESCO i współfinansowaną przez UNESCO serię kolejnych wersji językowych etnologicznej Encyklopedii Sportów Świata. Encyklopedia ta obejmuje ponad 3 tysiące haseł ujętych kulturowo i zawierających informacje o związanych z tymi sportami rytuałach, pieśniami ludowymi, sztuką, rzemiołstwie itd. Obejmuje sporty i gry wszystkich kontynentów i kręgów kulturowych świata. Dotychczas ukazały się cztery nakłady wersji polskiej, dwa angielskiej i - niedawno - wersji francuskiej. Przewidziana jest jeszcze wersja hiszpańska i niemiecka. Encyklopedia ta jest obecnie jedyną encyklopedią polską, nie tylko sportu, lecz także encyklopedią polską w językach obcych w obiegu międzynarodowym. W dniu 2 września, UNESCO doceniło encyklopedię Profesora Lipońskiego obszernym listem gratulacyjnym, którego najistotniejsze fragmenty przytaczam w tłumaczeniu na język polski, gdyż dotyczy on również naszej uczelni:

*„Drogi Profesorze Lipoński: W imieniu UNESCO chciałbym oficjalnie pogratulować Panu i panu Wydawcy Doktorowi Krzysztofowi Sawali zrealizowania i publikacji Encyklopedii Sportów Świata (...). Chciałbym również skierować słowa gratulacji do władz Pańskich dwu uczelni, tj. Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu, oraz władz polskiego sportu za to, iż zadbały o niezbędny intelektualny klimat i warunki dla Pańskich dokonań, a wreszcie za to, że wspierały Pańskie pionierskie badania naukowe nad sportami i grami tradycyjnymi, jako ważnym aspektem ludzkiego dziedzictwa i kultury. (...).”*

**Wataru Iwamoto Dyrektor Wydziału UNESCO  
ds. Szkolnictwa Średniego, Technicznego i Zawodowego**



wkład w poznawanie historii). Każdego roku przyznaje się to wielkie, prestiżowe wyróżnienie (ustanowione przez Porozumienie Wydawców Książki Historycznej w 1996 r.) najlepszym polskim autorom i wydawcom, popularyzującym historię i literaturę historyczną w Polsce.

Wydawnictwo Naukowe UAM od wielu lat może poszczycić się wieloma sukcesami. Te wspaniałe, wyróżnione książki są tych sukcesów potwierdzeniem.

**DAGMARA WRZEŚNIEWSKA**

Ze śmietniska - ogrody

# Park na Morasku

Zaangażowanie Ogródu Botanicznego w przyrodnicze zagospodarowanie budowanego kampusu uniwersyteckiego na Morasku rozpoczęło się w roku 1975 z okazji wmurowania tam aktu erekcyjnego, kiedy to Ogród Botaniczny przekazał głąz narzutowy, jako okazały kamień węgielny.



w praktyce

Został on ustawiony na najwyższym wzniesieniu tego terenu. Miejsce to zostało odpowiednio przygotowane od strony kompozycyjno-przestrzennej poprzez nieregularne wysadzenie efektywnych grup drzew i krzewów, głównie iglastych oraz kwitnących, w tym czasie, bylin.

Rozpoczęcie prac na Morasku zostało jednak opóźnione w związku z pogarszającą się sytuacją gospodarczą w naszym kraju. Dopiero po roku 1990 przystąpiono do szybszej realizacji tej inwestycji. W związku z tym powstał problem odpowiedniego zagospodarowania terenu o powierzchni około 3 hektarów, leżącego między ulicą Umultowską od wschodu a zabudowaniami obecnego Collegium Phisicum od zachodu.

Według wstępnej koncepcji, teren ten miał mieć charakter geometryczny z udziałem topoli włoskiej i regularnych, strzyżonych żywopłotów oraz innych roślin, otaczających boiska sportowe. Brano również pod uwagę zasypanie trzcinowiska po byłym stawie oraz skanalizowanie płynącego tu strumyka. Przekreśliłoby to walory ozdobne, przyrodnicze i kompozycyjne całego terenu oraz kolidowałyby z jego naturalną konfiguracją. W wyniku dyskusji przyjęto propozycję prof. dr. hab. A. Łukasiewicza, dotyczącą krajobrazowego zagospodarowania tego obszaru i odtworzenia całkowicie zarośniętego, byłego jeziora. Realizację takiej koncepcji przyrodniczej przyjął na siebie Ogród Botaniczny.

Zaznaczyć należy, że teren ten początkowo nieogrodzony, został po 1975 roku silnie zdegradowany i zaśmiecony (m.in. masowe pobieranie piasku, nielegalne zasypywanie powstałych zagłębień wszelkiego rodzaju odpadami jak płyty betonowe, gruz budowlany, szlaka, bryły asfaltu, odłamki rur kanalizacyjnych, zwoje drutu, skażenie chemikaliami itp.).

Pierwszym zadaniem zagospodarowania tego terenu była więc jego rekultywacja, poprzedzona usunięciem zanieczyszczeń. O skali tych prac świadczy fakt, że wywożenie śmieci (zmechanizowanym sprzętem) na wysypisko do Suchego Lasu trwało wiele miesięcy. Powstałe w ten sposób zagłębienie zostało zasypane nawiezioną gliną znacznej grubości, którą pokryto żyzniejszą glebą, uzyskiwaną z terenów miejskich, przeznaczonych pod zabudowę.

Kolejnym zadaniem było odtworzenie byłego jeziora, w bezpośrednim sąsiedztwie płynącego tu strumienia, wypływającego z Jeziora Umultowskiego i wpadającego do Różanego Potoku. Ziemia próchnicza, wydobywana przy pogłę-

bieniu jeziora do ponad 1 m głębokości, została wykorzystana do użyczenia bardzo słabych gleb przyszłego parku.

Podkreślić należy, że budowa zbiornika została zrealizowana i sfinansowana przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu, dzięki osobistym staraniom rektora UAM, prof. dr. hab. J. Fedorowskiego. Dalsza realizacja parku uniwersyteckiego na Morasku była możliwa dzięki wieloletniemu finansowaniu i popieraniu tej idei przez rektora UAM, prof. dr. hab. Stefana Jurge.

Ukształtowanie powierzchni całości terenu, wytyczenie kształtu zbiornika wodnego oraz poprowadzenie sieci dróg przeprowadzono zgodnie z koncepcją obu autorów, natomiast całość prac rekultywacyjnych opracował i prowadził od początku dr Szymon Łukasiewicz.

Skład chemiczny poprzednich gleb charakteryzował się skrajnym ubóstwem głównych składników pokarmowych tj. azotu, fosforu, potasu i siarki oraz zbyt wysokim stosunkiem jonów wapnia do magnezu, Ca:Mg, wynoszącym 30:1, zamiast 5:1.

Następnym zadaniem była biologiczna rekultywacja terenu poprzez kilkuletnie wprowadzanie przedplonów (prawa żyta, traw, lucerny itp.) i jego równoległe użyczenie nawozami mineralnymi w ścisłej współpracy z Katedrą Nawożenia AR w Poznaniu.

Dopiero po zakończeniu kilkuletniej rekultywacji gleb przystąpiono do celowego, przyrodniczego zagospodarowania terenu. Kierowano się przy tym przyjmowaniem takich rozwiązań kompozycyjnych jak: osie i perspektywy widokowe, tworzenie wnętrz krajobrazowych, zachowanie proporcji między wprowadzanymi bryłami roślin, ich dekoracyjnością itp. Było to możliwe dopiero po uprzednim wymodelowaniu powierzchni terenu i użyczeniu gleb.

Na omawianym terenie osie i otwarcie widokowe zapewniają rozległe widoki ze wzniesienia z kamieniem węgielnym i od strony wejść na jego powierzchnię ze wszystkich kierunków, a umiejętnie poprowadzona sieć dróg funkcjonalnie scala obszar parku, umożliwiając zwiedzającym spacer po jego terenie.

Całość parku ma charakter naturalistyczny, co odnosi się zarówno do przyrody ożywionej, jak i nieożywionej (jeziorko, konfiguracja terenu, swobodne ciągi dróg, głązy narzutowe, nieregularne kompozycje roślinne).

Tak przygotowany teren parku umożliwia wprowadzenie szerokiego asortymentu roślin, zgodnie z ich wymaganiami żywymi i zasadami kompozycji. Dotychczas posadzono na terenie parku i wokół Collegium Phisicum około 200 gatunków i odmian roślin (głównie drzew i krzewów).

Urozmaicenie kompozycji stanowią również rozmieszczone tu głązy narzutowe, jako ważne elementy przyrody nieożywionej. Podkreślają one przyrodniczy walor kampusu UAM na Morasku. Pełnią tu one funkcje dekoracyjne, analogicznie do umieszczanych w założeniach parkowych figur, pomników, rzeźb itp.

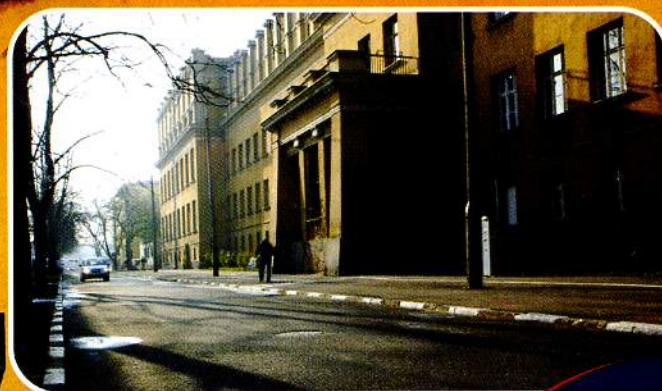
Uniwersytecki park na Morasku stanowi przykład nowoczesnego rozwiązania i właściwego zagospodarowania kampusu naszej uczelni. Dobrze łączy się on z otaczającą, naturalną przyrodą oraz z zielenią wokół obiektów uniwersyteckich. Dotyczy to głównie otoczenia Collegium Phisicum i Collegium Mathematicum zaprojektowanych i zrealizowanych od podstaw przez dr. Szymona Łukasiewicza.

**PROF. ALEKSANDER ŁUKASIEWCZ**  
(LITERATURA U AUTORA)

# Uczone ulice Ukochany rektor

Nadanie ulicy imienia wiąże się zwykle z chęcią wyróżnienia osoby zasłużonej, postaci wybitnej. Z czasem jednak blask postaci szarzeje, a tabliczka znaczy niewiele więcej niż jakieś imię i nazwisko. Postanowiliśmy odwieźć w pamięci społeczności akademickiej uczonych, którzy dali ulicom imię. Zaczynamy od pierwszego rektora naszego Uniwersytetu.

# Heliodora Świącickiego



**W** 1875 roku Wydział Lekarski Uniwersytetu Wrocławskiego ogłosił tzw. „tematy do prac konkursowych”. Po przyznaniu nagród uroczystie otworzono koperty z nazwiskami autorów. Okazało się, że dwie nagrodzone prace napisał 21-letni Polak, Heliodor Świącicki.

Biografia Heliodora Świącickiego musi imponować: sukcesy naukowe od wczesnej młodości, wielka miłość w życiu prywatnym, działalność społecznikowska i uparte dążenie do celu, nawet mimo sprzeciwu otoczenia. Pierwszy rektor Uniwersytetu Poznańskiego urodził się 3 lipca (niektóre źródła podają datę 3 czerwca) 1854 roku w Śremie. Był drugim z sześciorga dzieci lekarza Tadeusza Świącickiego. Szkołę powszechną i gimnazjum klasyczne ukończył w rodzinnej miejscowości, w tym czasie stracił także oboje rodziców. Studia medyczne we Wrocławiu ukończył w ciągu 3 lat i 4 miesięcy. Po odbyciu stażu w dreźnieńskim szpitalu przeniósł się do Poznania i zamieszkał przy ul. Św. Marcina 12. Początkowo praktykował jako lekarz chorób dziecięcych, a w 1879 r. zorganizował pierwszą w Wielkopolsce klinikę ginekologiczną. Przez cały czas dokształcał się wyjeżdżając wielokrotnie do niemieckich specjalistów.

## Bocian zamiast pelikana

W 1886 roku poślubił wdowę z trójką dzieci (a jak mówili złośliwi także sporym majątkiem) hrabinę Helenę z Dąbskich. Wspólnie zamieszkali w Pałacu Działyńskich, gdzie Heliodor Świącicki umieścił również klinikę położniczo-ginekologiczną, w której wykonywał nawet najbardziej skomplikowane operacje. Nie spodobało się to córce Tytusa Działyńskiego, która powiedziała, że zamiast godła z pelikanem karmiącym pisklęta, na szczycie budynku powinno się zawiesić nowy symbol - bociana. Pełniąc praktykę lekarską, Świącicki nie zaniechał jednak pracy naukowej. W sumie ukazało się ponad 200 jego publikacji. Najsłynniejszą z nich było wydane w 1911 roku „O estetyce w medycynie” przetłumaczone na francuski i esperanto. W tym samym roku na zapalenie płuc zmarła Helena, której straty nigdy nie przeboleł. By nie myśleć o stracie, Heliodor Świącicki rzucił się w wir pracy, szczególnie wiele uwagi poświęcając Wydziałowi Lekarskiemu (którego jednym z założycieli był jego ojciec) w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Ufundował także wystrój Sali posiedzeń WL, na której miejscu znajduje się obecnie księgarnia „Kapitałka”.

W 1915 roku zostaje przewodniczącym TPN. To właśnie w gronie osób zgromadzonych wokół tej instytucji narodziła się myśl o założeniu uniwersytetu.

Heliodor Świącicki stanął na czele Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego, której pierwsze posiedzenie odbyło się 11 XI 1911 roku.

## Sześć kadencji

W czterechsetną rocznicę założenia Akademii Lubrańskiego, 7 maja 1919 r. odbyła się pierwsza inauguracja. Świącicki był sześciokrotnie wybierany na rektora (kadencja trwała rok). Ostatnią kadencję przerwała jego śmierć w 1923 roku. Podczas pogrzebu doszło do precedensu, gdy studenci wbrew obowiązującym zasadom podczas formowania konduktu żałobnego siłą wdarli się przed Senat Uniwersytecki i inne osobistości, uważając, że to oni powinni znaleźć się najbliżej rektora. Świącicki dał się poznać jako wielki społecznik, z własnej kieszeni finansował liczne przedsięwzięcia charytatywne i fundował stypendia. Ciężko chory zapisał swój majątek na pomoc materialną polskiej młodzieży. Jako rektor rozsądnie gospodarzył pieniędzmi uczelni, choć jego walki o utworzenie nowoczesnego, a więc i drogiego Wydziału Lekarskiego przysporzyły mu sporo wrogów.

## Kto to

Może dziwić, że dla uczczenia pamięci tak zasłużonego naukowca wybrano niepozorną „ślepa” uliczkę w pobliżu targów. Jednak to tam właśnie mieszczą się dwa budynki, o których powstanie czynił przez lata starania: Collegium Chemicum i Collegium Anatomicum.

O roli Świącickiego niewiele się już dziś mówi. Zapytałam 15 osób, z czym kojarzą jego nazwisko, ale ani jedna nie potrafiła prawidłowo odpowiedzieć: - Jedyny Świącicki jakiego znam to były prezydent Warszawy. - To ten poeta muzyk? A nie, on był Świącicki. Najbliższej prawdy (choć też daleko) była jedna ze studentek: - Kojarzy mi się, że to ktoś z Poznania. Chyba działał jak ten Marcinkiewicz. To znaczy Marcinkowski.

**EWA WOZIŃSKA**

*Korzystałam z tekstu Anny Marciniak i Romana Meissnera opublikowanego w „Poczcie rektorów Almae Matris Posnaniensis”.*

ku pamięci

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE • nr 6 (146) • listopad 2005

# Mickiewiczowi Patronowi

W końcu listopada Uniwersytet Poznański uczcił Wielką Galą swojego patrona Adama Mickiewicza w 150. rocznicę Jego śmierci. Szerzej o tym wielkim przedsięwzięciu i wielkich wrażeniach, których ono dostarczyło (z powodów technicznych) - w następnym numerze. Tymczasem warto przypomnieć, że uczelnia nasza, nosząca od 50 lat imię Poety, przez cały rok przybliżała Go nie tylko środowisku akademickiemu. Od kwietnia trwało mianowicie cykl Spotkań Wielkopolskich „Mickiewicz daleki i bliski”, adresowany do szerokiego kręgu odbiorców (do nauczycieli, licealistów, inteligencji, miejscowych elit kulturalnych, regionalistów). Spotkania odbywały się pod patronatem naukowym Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ciężar organizacji przejęli Instytut Filologii Polskiej, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza (Oddział w Poznaniu) oraz lokalne władze samorządowe, władze miejskie i instytucje kulturalne.

Prelekcje odbyły się w Środziszewie Wlkp., Kaliszu, Lesznie, Ostrowie Wlkp., Śmiełowie. W ramach Spotkań Wielkopolskich prezentowano referaty poznańskich badaczy - pracowników Zakładu Romantyzmu Instytutu Filologii Polskiej UAM. A oto ich lista:

- Prof. dr hab. Zofia Trojanowiczowa, UAM: „Zawsze o Nim”
- Dr hab. Elżbieta Nowicka, prof. UAM: „Czy Aldona знаła Litwę?”
- Dr hab. Zbigniew Przychodniak, prof. UAM: „Profesor Jarosław Maciejewski i poznańskie badania nad Mickiewiczem”
- Dr hab. Krzysztof Trybuś, prof. UAM: „Adam Mickiewicz i pamięć”
- Dr Lidia Banowska (UAM): „Mickiewicz - Miłośz”
- Dr Jerzy Fiećko (UAM): „Jeszcze raz o tym, dlaczego Adam Mickiewicz nie bił się w powstaniu?”
- Dr Magdalena Piotrowska (UAM): „Między Prosną a Wartą, czyli Mickiewicz teatralny”
- Mgr Ala Borkowska-Ciesielska (UAM): „Czy Adam Mickiewicz był muzykalny?”
- Mgr Mariusz Chołody (UAM): „Wielkopolskie biografie Mickiewicza z XIX wieku”
- Mgr Małgorzata Zduniak (UAM): „Mickiewicz - Gombrowicz”.

len

ku pamięci

